ROK XV. Nr. 333 (4651) WILNO, niedziela 4 grudnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Co się dzieje w Kownie?

„Wieści z Litwy" widocznie, aż do końca bieżącego roku będą trzymały naszą uwagę w napięciu.

Nie ma w tym nic dziwnego, ani nienaturalnego. Odwrotnie, stan dotychczasowy do roku 1938 (wyłącznie) należy uznać za całkowicie anormalny.

I chyba wszyscy uczciwie myślący Polacy pragną, aby zwrot jaki się zaznaczył w stosunkach polsko-litewskich w roku bieżącym pogłębił się i przybrał jak najbardziej trwały charakter.

Po niedawnym artykule prof. Witolda Staniewicza p. t. „U progu nowej ery", który podsumował wszystkie oznaki wzajemnego zbliżenia obu narodów jakie się uwidoczniły do końca ubiegłego miesiąca, grudzień przyniósł wczoraj nową wiadomość która mogła być tłumaczona różnie.

Min. Łozorajtis, z którego nazwiskiem historia związe fakt „przełamania lodów" między Polską i Litwą podał się do dymisji.

Co to oznacza?

Mogłoby to oznaczać, że Min. Spraw Zagranicznych Litwy po dokonaniu na terenie polityki zagranicznej wielkich posunięć dyktowanych mu przez najlepiej pojęte dobro narodu litewskiego, nie znajduje w społeczeństwie zrozumienia dla swej polityki, nie jest w stanie przełamać oporów wewnątrz państwa, jakie nagromadził 18-letni okres kultu nienawiści.

Byłoby to tłumaczenie, bardzo smutne. Smutne nie dla nas tylko, a przede wszystkim dla Litwinów. Dla nas w Wilnie bowiem i w ogóle dla nas Polaków, którzy oddawna już z bliska przyglądamy się polityce zagranicznej min. Becka i uczymy się ją rozumieć, jest jasne, że ani Litwa, ani żadne z innych państw na północ i południe od Polski nic nie zyska na złych stosunkach z Polską. Może zyskać natomiast tylko inne państwo to naszym wspólnym kosztem.

Usiłowaliśmy więc jaknajprędzej sprawę wyjaśnić. Znaleźć uzasadnienie dymisji. Nawiązywaliśmy parokrotnie w ciągu dnia łączność telefoniczną z Kownem. Uzyskaliśmy wiadomości uspakajające, wiadomości, które zresztą potwierdzają późniejsze depesze.

1. Premierem pozostaje nadal ks. Mironas — którego ostatnie oświadczenia o konieczności zacieśnienia stosunków polsko-litewskich dają całkowitą gwarancję co do kierunku polityki zrekonstruowanego rządu litewskiego.

2. „Lietuvos Aidas" urzędowy organ kowieński, już po ukazaniu się wiadomości o dymisji min. Łozorajtisa zamieszcza obszerny wywiad na temat stosunków polsko-litewskich uzyskany od p. min. Charwata — naszego posła w Kownie, podkreślając w ten sposób swą współpracę w sprawie „zapowiedzianego odrobienia w 18 miesięcy trudności nagromadzonych przez 18 lat".

3. Widocznie w związku z toczącymi się rozmowami na temat przyszłych stosunków handlowych polsko-litewskich, prasa kowieńska omawia projekt budowy kolei zbliżającej o 70 klm do Kłajpedy Kowno i Wilno.

Świadczy to o tym, że najracjonalniejszy sposób skompensowania Litwie polskiego importu artykułów przemysłowych przez polski tranzyt do portów jest tam już brany pod uwagę.

4. Wreszcie najbardziej pociesza jący i najbardziej mogący się przyczynić do poprawy stosunków między społeczeństwami obu narodów jest zwrot w dziedzinie kulturalnych i mniejszościowych: zapowiedź znacznego zliberalizowania ustawy o zmianie nazwisk, która dotychczas przymusowo litwinizowała i kaleczyła nazwiska polskie na Litwie, w Polsce — utworzenie muzeum litewskiego, któremu p. min. Charwat nie waha się nadać symbolicznego znaczenia.

Do tych wiadomości warto dorzucić, że ostatnio mianowany posłem litewskim w Warszawie dr Szaulis znany jest ze swego pozytywnego stosunku względem Polski, jeszcze wówczas, gdy do nawiązania wzajemnych stosunków polsko-litewskich było bardzo daleko.

Jak wynika z naszych informacyj w Kownie panuje przekonanie, że zmiana Ministra Spraw Zagranicznych niezależnie od powodów z jakich wynikła, a których bliżej nie znamy, w każdym razie nie będzie miała wpływu ujemnego na rozwój stosunków polsko-litewskich.

P. Lem.

Rekonstrukcja rządu litewskiego

obejmie nie tylko tekę spraw zagranicznych

Ks. Mironas nadal premierem

KOWNO, (Pat). Wczorajszy urzędowy „Lietuvos Aidas" potwierdza wiadomość o dymisji ministra spr. zagr. Łozorajtisa, łączy ją jednak z szerzej pojętą rekonstrukcją gabinetu, której rezultaty ogłoszone mają być dopiero w poniedziałek.

Według wiadomości korespondenta PAT zmiany mają objąć kilka tek. Premierem miałby pozostać nadal ks. Mironas.

Jako kandydatów na stanowisko ministra spr. zagr. wymienia się wiceministra spr. zagr. Urbszysa i posła litewskiego w Londynie Baultisa. W tych sprawach odbywają się narady u prezydenta państwa.

Znowu zastrzeleni trzej więźniowie rumuńscy

BUKARESZT, (Pat). Generalna dyrekcja policji rumuńskiej donosi, że sprawca zamachu w Czerniowcach Fagadaru oraz zabójcy rektora w Cluj Beca Nania i Petro Andrei zostali za strzeleni w czasie usiłowania ucieczki

Sejm rozpoczął debatę budżetową

WARSZAWA, (Pat). Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu, odbyła się debata nad preliminarzem budżetowym na rok 1939-40.

W obradach, które trwały cały dzień, wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim i wicepremierem min. Kwiatkowskim na czele.

Na wstępie posiedzenia Sejm zamanifestował uczucia przyjaźni pod adresem Węgier z okazji nadesłania przez przewodniczącego Izby Deputowanych w Budapeszcie Juljusza Kornisa depeszy do prezydium Sejmu.

Następnie marszałek podał do wiadomości Izby, że zostały wydane w czasie od dnia rozwiązania Sejmu do dnia zwołania nowego, tj. od dnia 13 września do 28 listopada 1938 r. 37 dekretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tym od dnia zamknięcia ubiegłej sesji zwyczajnej Sejmu na podstawie art. 74 oraz 63 ust. - Konstytucji wydane zostały jeszcze dwa dekrety Pana Prezydenta.

Wszystkie te dekrety zostały w Izbie odczytane.

Z kolei przystąpiono do dyskusji — w pierwszym czytaniu — projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na r. 1939-40.

Pierwszy zabrał głos szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pos. gen. Skwarczyński obszernie omawiając wytyczne, którymi kierować się będzie OZN w pracy na terenie parlamentu.

Następnie wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, której fragmenty podajemy na innym miejscu naszego pisma.

Pos. Dudziński wniósł

PROJEKT USTAWY W SPRAWIE ZMIANY USTAWY O UBOJU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

w rzeźniach. Projekt jest zaopatrzony w 15 podpisów i został przyjęty do laski marszałkowskiej.

INTERPELACJE

wnieśli: p. Putek do Prezesa Rady Ministrów w sprawie amnestii, a posłowie Łysiak, Welykanowicz i Bilak w sprawie pobicia ludności ukraińskiej przez oddziały wojskowe, p. Baran wniósł interpelację w sprawie zakazu na Wołyniu sprzedaży czasopism wydanych we Lwowie.

O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni na piśmie.

Poseł polski w Litwie

udzielił wywiadu urzędowemu „Lietuvos Aidas"

Min. Charwat jest optymistą. — Zezwolenie na założenie Towarzystwa Naukowego Litewskiego w Wilnie „symbolem atmosfery, która wytworzyła się w Polsce" w odpowiedzi na zmianę stanowiska Litwy.

KOWNO (Pat). Poseł polski w Litwie min. Charwat udzielił wywiadu urzędowemu „Lietuvos Aidas".

Na zapytanie jak się zapatruje na przyszłe stosunki gospodarcze, min. Charwat stwierdził, że rząd polski pragnie zawarcia umowy, która by zadowoliła oba kraje. Sądząc z dotychczasowego przebiegu rokowań, zaznaczył min. Charwat, nie należy patrzeć pesymistycznie na rezultaty rokowań, ponieważ istnieje po obu stronach dobra wola oraz chęć porozumienia. Na zapytania o możliwości turystyczne, minister wskazał na całkiem realne możliwości na tym polu po zasadniczym porozumieniu się obu stron w tej sprawie. Sprawa turystyki mówił dosłownie min. Charwat — została wciągnięta do obecnych polsko-litewskich rokowań handlowych. Na rozwój węzłów turystycznych patrzę nie tylko — mówił min. Charwat — jako na czynnik gospodarczy, lecz również jako na jeden ze sposobów prowadzących do lepszego obustronnego zapoznania się obu narodów. Zapytany o ocenę obecnego położenia stosunków polsko-litewskich min. Charwat stwierdził postęp w ich rozwoju w ciągu ostatniego miesiąca. Należy skonstatować — dodał poseł polski — że po obu stronach daje się zauważyć chęć wytworzenia przychylniejszej atmosfery zmierzającej do polepszenia stosunków. Atmosfera ta pozwala wysuwać i rozwiązywać sprawy jeszcze nie rozstrzygnięte. Moim zdaniem — mówił min. Charwat do współpracownika „Lietuvos Aidas" należy wytworzyć takie położenie, które samo przez się wysuwałoby interesujące obie strony zagadnienia. Z obu stron istnieje dużo trudności, które można jednak przezwyciężyć tylko przy atmosferze obustronnego zaufania. W zakończeniu wywiadu poruszona została sprawa pozwolenia przez władze polskie na założenie w Wilnie Litewskiego Towarzystwa Naukowego, które zaopiekowałoby się zbiorami dawnego Litewskiego Towarzystwa Naukowego.

Współpracownik „Lietuvos Aidas" zapytał, czy fakt ten można uważać jako początek odbudowy litewskiego życia kulturalnego na Wileńszczyźnie. W odpowiedzi na to min. Charwat zaznaczył, że na posunięcie rządu polskiego należy patrzeć jako na symbol atmosfery, która wytworzyła się w Polsce w związku z poprawą w ciągu ostatniego miesiąca stanowiska, zajmowanego przez Litwę wobec Polski.

Wicemarszałek Sejmu Mudryj zapowiada wniesienie projektu ustawy

o autonomii terytorjalnej dla Ukraińców

WARSZAWA, (Pat). W dyskusji sejmowej przemawiał wczoraj wicemarszałek Mudryj, poruszając sprawę stosunków polsko-ukraińskich. Mówca twierdził, że w Polsce dominuje tendencja zwalczania wszystkiego co ukraińskie. Po poruszeniu ostatnich wypadków lwowskich zaznaczył, że ukraińska polityka narodowa, reprezentowana przez posłów ukraińskich, jest samodzielna, i nie potrzebuje żadnej obcej inspiracji.

W zakończeniu swych wywodów wicemarszałek Mudryj wysunął postulat autonomii terytorjalnej dla Ukraińców i zapowiedział zgłoszenie do laski marszałkowskiej odpowiedniego projektu ustawy.

Przemówienie wicemarszałka Mudryja było wielokrotnie przerywane przez posłów, a niektóre ustępy mowy spotkały się z protestem i wrzawą.

W odpowiedzi

na wywody posłów ukraińskich pos. Ostrowski złożył w imieniu społeczeństwa polskiego Lwowa i Ziem Małopolski Wschodniej oświadczenie, mówiąc m. in.:

Ukraińcy muszą zrozumieć, że od 1000 lat los skazał nas na wspólne pożycie i tego nikt nie zmieni. Polacy nie mają zamiaru wynaradawiać Ukraińców, ale nie dadzą sobie wydrzeć swej polskości i przynależności do kultury zachodniej (huczne oklaski). Szanując obce ideały społeczeństwo nasze nie zgodzi się, aby interesy innego narodu były realizowane kosztem jego praw (huczne oklaski). Apeluję do narodu ukraińskiego, aby nie dał się użyć do celów nie mających nic wspólnego z jego dobrem. Społeczeństwo polskie skłonne jest do zgody, ale nie da się ugiąć do żadnej nieszczerej gry.

Uczestnicy kongresu techników u Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Uczestnicy pierwszego polskiego Kongresu Techników w Warszawie przybyli na zamek królewski celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Do przeszło 2 tysięcy techników, inżynierów i ekonomistów, wypełniających sale zamkowe wyszedł Pan Prezydent RP w otoczeniu swego domu cywilnego i wojskowego.

Pan Prezydent R. P. obszedł sale zamkowe wśród szpaleru uczestników kongresu, po czym podejmował techników, inżynierów i ekonomistów herbatą, przebywając wśród nich dłuższą chwilę.

Pięcioletni plan ewakuacji Żydów

NOWY JORK (Pat). Przewodniczący komitetu administracyjnego światowego kongresu żydowskiego wystąpił z planem ewakuacji Żydów niemieckich, obliczonym na okres pięcioletni.

400 tysięcy bezrobotnych Żydów ma być ewakuowanych, począwszy od dnia 1 stycznia 1939 r. według tego planu Stany Zjednoczone mają dopuszczać po 25 tys. Żydów rocznie, Palestyna 100 tys. z czego 50 tys. niezwłocznie, kolonie angielskie i Ameryka Południowa 100 tys. w ciągu 5 lat.

Gen. Skwarczyński wytycza program

Wczoraj w długim przemówieniu na plenum Sejmu gen. Skwarczyński wytyczył program Klubu Zjednoczenia Narodowego, wypowiadając następujące poglądy:

1. Sejm nie może być czynnikiem konkurencyjnym dla rządu.

2. W czasie sesji obowiązkiem Izb Ustawodawczych jest reprezentować słuszne postulaty wszystkich warstw społecznych, przykładając do nich kryteria dobra powszechnego.

3. Ordynacja wyborcza, którą Sejm powinien opracować ma na celu nadanie formy prawnej w wykonywaniu praw i obowiązków obywatelskich najtęższych warstw społeczeństwa. Chodzi więc o to, by brzmienie jej przepisów oddawało głos tym prądom, które są wyrazem rosnącego poczucia obowiązku wobec państwa, które objawia ją indywidualnie i zbiorowo w ramach narodu i których przewodzą idee, zmierzające w przyszłość, zgodnie z zasadniczymi wskazaniami, sformułowanymi przez naczelnego wodza Marszałka Śmigłego Rydza.

4. Współpraca Wodza Naczelnego armii i naszej polityki zagranicznej osiągnęła zwłaszcza w ciągu br. duże sukcesy.

5. Utrzymanie jaknajbliższych stosunków z państwami na północy i południu, stanowi stałą troskę Polski i stąd postulat wspólnej granicy z Węgrami.

6. Naglącą sprawą polityki międzynarodowej jest kwestia normalniejszego podziału

(Dokończenie na str. 2)

Do czasu wyjazdu „areszt domowy"
„Czerta osiedłośti" w Berlinie
i zakaz prowadzenia pojazdów mechan. dla Żydów

BERLIN, (Pat). Dyrekcja policji w Berlinie wydała dekret w sprawie obszarów zakazanych dla Żydów w stolicy Rzeszy.

Dekret ten wchodzi w życie z dniem 6 grudnia.

Wstęp na ulice, place, ogrody publiczne oraz do budynków, wymienionych w tym dekrecie, zakazany będzie dla Żydów - obywateli niemieckich oraz pozbawionych obywatelstwa. W wypadku zamieszkiwania przez Żydów w dniu wejścia w życie dekretu wymienionych w nim obszarów, obowiązani oni będą do posiadania przez policję przepustek. Dekret zakazuje Żydom uczęszczania do wszystkich teatrów, kin, sal koncertowych, muzeów, hali Rzeszy, pałacu sportowego, boisk sportowych oraz wszystkich publicznych i prywatnych zakładów kąpielowych.

Prócz tego zakazuje dekret wstęp Żydom na ulicę Wilhelma na odcinku od ul. Lipskiej aż do Unter den Linden oraz na plac Poległych Bohaterów. Wkrótce ukażą się dalsze zarządzenia, ograniczające wstęp Żydów na pewne obszary Berlina, prawdopodobnie zakazane będzie im wkraczanie na Kurfuerstendamm, ulicę Fryderyka oraz Unter den Linden.

W zarządzeniach tych przewidziane będą specjalne okręgi, w których Żydom wolno będzie mieszkać, przy czym z okręgów tych wyniosą się wszyscy Aryjczycy.

BERLIN ,(Pat). Szef policji Rzeszy Himmler wydał tymczasowe policyjne zarządzenie, o odebraniu Żydom pozwoleń na jazdę oraz kart samochodowych. Zarządzenie to, zabraniające Żydom w Rzeszy posiadania samochodów i motocykli oraz kierowania nimi, umotywowane jest ich brakiem odpowiedzialności i zdolności w tej dziedzinie.

Żydzi —obywatele niemieccy obowiązani są do zwrócena pozwoleń na jazdę oraz kart samochodowych i motocyklowych najpóźniej do dnia 31 grudnia.

Ludność nieprzygotowana do życia i jej niańki

Wczorajsze przemówienie sejmowe gen. Żeligowskiego w wersji Pata

Poseł Żeligowski wyraża na wstępie swe wielkie zadowolenie z powodu przyłączenia ziem zaolziańskich do Polski, uważając, że w przyszłości droga wszystkich słowiańskich narodów będzie wspólna. Mówca żałuje, że p. premier nie dotknął wczoraj sprawy nowej ordynacji wyborczej. W związku z ekspose p. wicepremiera pos. Żeligowski porusza sprawy gospodarcze. Cieszy się mówca, że po odbudowywaniu zniszczeń wojennych w dziedzinie materii weszliśmy obecnie w dziedzinę ducha — troski o człowieka. Ale na dole, w gromadach i gminach nie ma inwestycyj ani w dziedzinie materii, ani w dziedzinie ducha ludzkiego. Tam jest, niestety, stagnacja. Gmina na ziemiach wschodnich jest nieprzygotowana do życia. Obecnie —

ROZTACZAJĄ NAD NIĄ OPIEKĘ DWIE NIAŃKI — MINISERSTWO ROLNICTWA I MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Jedno dba o rolnictwo, drugie o politykę, a może przyjść jeszcze trzeci czynnik — dający pożyczkę. Dlatego konieczna jest koordynacja polityki na górze. Ludzie z Wileńszczyzny idą na roboty do małej Łotwy, a u nas pracy jest mnóstwo. Właściwa droga polegałaby na dźwiganiu całości naszego życia. Polska nie ma złota, ale ma urodzajną ziemię, węgiel, naftę, sól — jesteśmy prawie samowystarczalni. Czy nie możemy znaleźć jakiego innego systemu, aby uniezależnić się od złota. Jestem laikiem — mówi poseł Żeligowski — i nie mogę powiedzieć jak to zrobić, ale zazdrość mnie bierze kiedy widzę, że inne państwa to robią. Mamy góry niezałatwionych prac, mamy ludność pracowitą która nic nie robi, mamy wszystko potrzebne do tej pracy, otóż czemu się to wszystko nie wiąże? Wiem, że w ministerstwie skarbu dużo zrobiono. Uporządkowano skarbowość, zrobiliśmy porządek z dewizami, budżet jest zrównoważony, ale przy tym niezbędna jest jakaś wielka zmiana w polityce gospodarczej. My, posłowie otrzymujemy mnóstwo projektów. Widać, że ludzie o tych rzeczach myślą. Dobrze by było, żeby w ministerstwie skarbu można zapoznać się z opinią tych laków.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Doktorowi Zygmuntowi Zapolskiemu serdecznie dziękuję za dokonanie operacji oraz troskliwą opiekę w czasie kuracji, jak również dziękuję serdecznie siostrom p. Halinie Rymkiewiczównie i p. Aldonie Rudnickiej — za pielęgnację.

Maria Paszkowska

Podziękowanie

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie i Zakłady Przemysłu Lniarskiego i Konopnego „Wilenka" w Nowej Wilejce, niniejszym wyrażają podziękowanie Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie za sprawne i solidne zlikwidowanie szkód powstałych w dniu 20 października rb. na skutek pożaru naszej fabryki w Nowej Wilejce.

Odszkodowanie pogorzelowe za spalony budynek fabryczny, uszkodzone maszyny i zniszczony towar otrzymaliśmy szybko, co umożliwiło nam niezwłoczne rozpoczęcie odbudowy zniszczonego przez pożar, mienia.

Pożar znanego opactwa w Rzeszy

WIEDEŃ (Pat). Wczoraj w nocy padła ofiarą pożaru część budynku znanego opactwa Admont w Austrii Górnej.

Zabytki historyczne nie doznały uszkodzeń.

Gen. Skwarczyński wytycza program

(*Dokończenie ze str. 1*)

ludności żydowskiej między krajami świata. Problem ten może znaleźć racjonalne rozwiązanie wtedy, gdy państwa posiadające tereny słabo zaludnione, zdobędą się na odważną decyzję dopuszczenia do nich emigracji żydowskiej (oklaski).

7. Wynik wyborów do Sejmu potwierdza pozytywny odzew społeczeństwa na apel Wodza Naczelnego w sprawie Zjednoczenia Narodu.

8. Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce może być osiągnięte przede wszystkim przez jak najbardziej wydatne zmniejszenie Żydów w państwie polskim, ale równocześnie „kwestia żydowska staje się dla pewnych czynników w Polsce instrumentem walki partyjnej pomiędzy Polakami i zarzewiem anarchizowania polskiego życia państwowego", i „przeciw temu sposobowi traktowania sprawy, tym bardziej, groźnemu że powoduje demoralizację młodzieży i godzi w najpiękniejsze tradycje ducha rycerskiego, występujemy z całą stanowczością".

9. Z innymi mniejszościami należy dążyć do zgodnego współżycia na ziemiach państwa polskiego.

„Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nami a nimi. Uznajemy te różnice, jak długo one nie godzą w interesy państwa".

W myśl tych wytycznych będziemy się domagać od rządu prowadzenia planowej i konsekwentnej polityki na Kresach Wschodnich.

10. Zasada wicepremiera Kwiatkowskiego, że rozmach w przedsiębranych inwestycjach i w planowaniu gospodarczym nie może przekraczać granicy możliwości materialnych państwa i jego obywateli jest słuszna. Istnieje jednak również i dolna granica poniżej której schodzić nie można. Granicą tą są konieczności państwowe.

Wysoki przyrost ludności w Polsce (około 400 tysięcy rocznie) jest podstawą naszej przyszłej ekspansji. Zmusza to nas do przyjęcia i realizacji takiego planu gospodarczego, któryby zezwalał na zatrudnienie z każdym rokiem o tyle większej ilości pracowników, o ile zwiększa się rocznie stan ludności w Polsce. Przy czym uwzględniać jeszcze trzeba konieczność rozładowania obecnego stanu bezrobocia i przeludnienia wsi.

O Tunis i Korsykę
Odpowiedź włoska na francuską demarche

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, że ambasador francuski w Rzymie Francois Poncet przeprowadził z min. hr. Ciano rozmowę, w której wyraził w imieniu rządu francuskiego zdziwienie z powodu manifestacyj, które odbyły się w Izbie faszystowskiej. Jak wiadomo, w czasie posiedzenie tej izby zakończenie przemówienia min. Ciano przyjęte zostało okrzykami „Tunis" i „Korsyka".

Min. Ciano zaznaczył w odpowiedzi, że rząd włoski za manifestacje te nie ponosi żadnej odpowiedzialności oraz podkreślił, że w wygłoszonym przez niego przemówieniu nie było nic, czym mógłby się rząd francuski poczuć urażonym. Min. Ciano dodał, że w dziedzinie polityki zagranicznej może być brana pod uwagę jedynie akcja dyplomatyczna rządu włoskiego.

PODEJRZENIA FRANCUSKIE O PLANOWOŚCI AKCJI POTWIERDZAJĄ SIĘ.

RZYM (Pat). „Giornale di Sicilia" zamieszcza list, podpisany przez grupę Włochów, mieszkających w Tunisie. W liście tym podkreślono, że Włosi, którzy od wieków swą pracą przyczyniają się do wzbogacenia Tunisu, podlegają niesłusznie wynaradawianiu, chociaż, jak twierdzą autorzy listu, 120.000 Włochów, mieszkających w Tunisie, nigdy się nie wynarodowi.

Wyrok w sprawie zajść w Rawie Ruskiej

RAWA RUSKA (Pat). Sąd Okręgowy w Rawie Ruskiej po przeprowadzeniu trzydniowej rozprawy o zajścia w Wólce Mazowieckiej w maju br. ogłosił wyrok skazujący 51 oskarżonych na kary więzienia od 6 miesięcy do 3 lat, w tym jednego oskarżonego na trzy lata więzienia, jednego na półtora roku.

Sąd na wniosek prokuratora zarządził aresztowanie na sali sądowej oskarżonych którym wymierzono najwyższą karę. Czterem oskarżonym zawieszono wykonanie kary, czterech zaś sąd zwolnił od winy i kary.

Czasem warto poszukać... dowodów aryjskiego urodzenia

KRÓLEWIEC (Pat). Pewna rodzina w Margrabowej (Prusy Wschodnie) w poszukiwaniu dowodów swego aryjskiego pochodzenia zwróciła się w tej sprawie również do urzędów amerykańskich. Przed niedawnym czasem otrzymała stamtąd odpowiedź, że w amerykańskim Banku Narodowym zdeponowany został dla niej spadek w wysokości półtora miliona marek niemieckich. Władze amerykańskie od dłuższego czasu poszukiwały bezskutecznie członków tej rodziny celem zakomunikowania jej o spadku.

Za nawoływanie do bojkotu wyborów

RUDKI (Pat). W Sądzie Grodzkim w Rudkach odbyły się rozprawy karne przeciwko dwom działaczom stronnictwa ludowego, oskarżonym o występek z art. 156 k.k. popełniony przez nawoływanie do bojkotu wyborów do ciał ustawodawczych. W wyniku rozprawy zapadł wyrok skazujący Michała Chimiaka na 3 miesiące więzienia, zaś Antoniego Surzykiewicza na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Nożycami przez prasę

PRZEMÓWIENIE MIN. KWIATKOWSKIEGO

Wobec tego, że pierwsze strony dzienników zawierają przemówienie min. Kwiatkowskiego, artykuły redakcyjne ustąpiły z konieczności na plan drugi. Dopiero jutro spodziewać się należy obszernych komentarzy. Omówimy je w numerze wtorkowym Kurjera.

269 STATKÓW

Imponujący rozwój Gdyni jest powszechnie znany. Jednakże od czasu do czasu cyfry rzucają nowe światło na olbrzymi rozmach największego portu Bałtyku. „Kurjer Bałtycki zamieszcza taką notatkę.

PRACA PORTU GDYŃSKIEGO W TYGODNIU UBIEGŁYM

W tygodniu ubiegłym tj. od 21 do 27.XI br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 269 statków o łącznej pojemności 271.705 NRT, z czego weszły 132 statki a wyszło 137 statków.

W kolejności bander pierwsze miejsce zajęła Anglia, następne Polska, Szwecja, Finlandia, Norwegia.

Ogólny przeładunek towarów w tygodniu ubiegłym wyniósł 194.463.3 ton z czego wyładowano 35.28.8 t, a załadowano 159.180 t.

Wyładowano następujące towary, (w tonach): owoców świeżych 109, cukru 3.407, śledzi 3.090.8.

Załadowano (w tonach): zboża 8.626, cukru 2.779, makuchów i otręb 139, drzewa 3.230.6, cementu 3.400, węgla eksportowego 89.200.5, bunkru 26.655.5, koksu 4.637.5, nawozów potasowych 320, płyt stalowych 411.3 i innych.

Jedna jest tylko plama na tym jasnym obrazie. Marynarka polska na 2 miejscu we własnym porcie. Rozwój naszej marynarki powinien być bardziej intensywny.

TRÓJPRZYMIERZE NA HORYZONCIE

„Kurjer Polski“ zamieszcza sensacyjną „korespondencję własną“ z Londynu.

Jak donosi dzisiejsza „News chronicle“ przygotowany już został i opracowany do najdrobniejszych szczegółów pakt wzajemnej pomocy między państwami trójkąta Berlin — Rzym — Tokio.

Wedle informacyj tego pisma, pakt ów, zaakceptowany już zasadniczo przez wszystkich trzech partnerów, przewiduje wzajemne niesienie sobie pomocy na wypadek wojny, zakaz zawierania odrębnego pokoju i zapewnienie pomocy uczestnikowi układu który byłby zagrożony wojną. Podpisanie przymierza, zawartego na lat dziesięć, miało nastąpić w tych dniach, lecz zostało podobno odroczone na żądanie Włoch, które nie chciały sobie w ten sposób utrudniać pertraktacyj z Londynem.

W związku z tym akcje Chamberlaina podobno spadają, wzrastają natomiast szanse Edena.

Jeśli wiadomość ta jest prawdziwa, a przemawia za tem wiele względów polityka Chamberlaina doznała nowego i silnego ciosu. Pakt taki, stwarzając pierwszy oficjalny blok ideologiczny, składający się z agresywnych państw totalnych, groziłby interesom brytyjskim tak w Europie, jak i na Bliskim oraz Dalekim Wschodzie. Stanowiłby on poważne zaszachowanie Imperium, przez uniemożliwienie lokalizacji konfliktu angielsko-niemieckiego.

Słówko „jeśli“ jest zbyteczne. Nie ulega wątpliwości, że Pakt Antykomunistyczny musiał ulec ewolucji w kierunku swego wzmocnienia. Zwycięstwo Japonii w Chinach, oraz Monachijskie, posłużyły jako zachęta. Ustępliwość mocarstw zachodnich znacznie wzmocniła pakt.

Natomiast słuszne wydają się nam wnioski jakie wysuwa autor korespondencji.

Skutki takiego nowego układu stosunków międzynarodowych byłyby bardzo daleko idące. W polityce zagranicznej wywołałyby one zapewne ponowne zbliżenie mocarstw zachodnich do Sowietów i podwojenie wysiłków, zmierzających do wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w orbitę spraw europejskich.

Świat zdaje się powracać do roku 1914 tj. do epoki Trójprzymierza i Trójporozumienia, z tą tylko różnicą, że działalność gigantycznych bloków rozszerzyła się na całą kulę ziemską. *l.*

Kolej Kozłowa Ruda—Taurogi

zbliży ziemie płn.-wschodnie Polski do Kłajpedy

KOWNO. (Pat.) Prasa donosi, że w związku z przewidzianym tranzytem towarów polskich przez Kłajpedę Litwa zdecydowała się przyśpieszyć budowę kolei żelaznej Kozłowa Ruda — Taurogi, która zbliżałaby znacznie Litwę Poł.-Zachodnią oraz Polskę Półn.-Wsch. do Kłajpedy.

Droga z Kowna do Kłajpedy skróciłaby się również o 70 km.

Jak donoszą pisma, budowa tego połączenia kolejowego ma się rozpocząć już w roku przyszłym.

Znaczne zliberalizowanie

litewskiego projektu o zmianie nazwisk

KOWNO. (Pat.) Na przyszłym posiedzeniu Sejmu litewskiego w dn. 6 grudnia wpłynie powtórnie projekt ustawy o nazwiskach. Jak wiadomo, poprzedni projekt przewidywał przymusową zmianę nazwisk i wywołał ogromne zaniepokojenie, zwłaszcza wśród mniejszości polskiej.

Projekt wycofano i przesłano wówczas do komisji. Wprowadzone obecnie przez komisję zmiany projektu ustawy przewidują, że odnośny urząd będzie zawiadamiał poszczególne osoby, że nazwiska ich podlegają zmianie. Zmiana nazwiska zostanie jednak tylko wtedy dokonana, jeżeli dana osoba w ciągu dwóch tygodni od otrzymania zawiadomienia nie zaprotestuje.

Złożenie protestu na ręce ministra spraw wewnętrznych według projektu ustawy, oznacza automatyczne uwzględnienie protestu.

Najwyższa nagroda

Na Pierwszej Polskiej Wystawie Szpitalnictwa w Warszawie przyznano złoty medal Lab. Chem. Farm. Mariana Malinowskiego. Nie jest to pierwsze najwyższe odznaczenie, jakim się ta znana od 50 lat firma poszczycić może. Wyroby **M. Malinowskiego** udoskonalone długoletnią pracą cieszą się w Polsce zasłużoną sławą. Laboratorium wyrabia mydła przetłuszczone w myśl zasad prof. Uniwersytetu Wiedeńskiego Dra Unny.

Marian Malinowski drogą doświadczeń i wieloletnią pracą udoskonalił sposób wyrobu mydeł przetłuszczonych. To też w Klinikach Uniwersyteckich zyskały opinię mydeł wysokowartościowych.

Poza mydłami Laboratorium wyrabia kremy i pudry rozmaitych przeznaczeń. środki do pielęgnowania jamy ustnej i zębów oraz sole do kąpieli itp. artykuły leczniczo-kosmetyczne.

Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego zwraca baczną uwagę przede wszystkim na to, aby artykuły wyrabiane w celach kosmetycznych były bezwzględnie nieszkodliwe i posiadały własności dodatnie przy pielęgnowaniu ciała.

To też po 50 latach istnienia firma M. Malinowskiego śmiało może o sobie powiedzieć, że artykuły przez nią wyrabiane są symbolem doskonałości w tej dziedzinie. a przyznany medal uznaniem rzeczywistych zasług.

Podziękowanie

Za uratowanie naszej beznadziejnie chorej na dyfteryt i szkarlatynę córeczki Dorotki Personelowi Szpitala Zakaźnego Miejskiego: Panu Dyr. Waleremu Giedgowdowi, Pani Doktór Zofii Wasilewskiej-Świdowej, Pani Doktór Marii Wołodkowicz, Panu Doktorowi Romualdowi Orłowskiemu oraz Panu Adiunktowi Kliniki Dziecięcej Doktorowi Eugeniuszowi Gerlée, jak również Paniom Siostrom z Oddziału Obserwacyjnego i Płonicznego P. Teresie Parkiewicz, P. Stanisławie Rymkiewicz, P. Julii Urbanowicz, P. Annie Sawickiej i P. Stefanii Juglińskiej.

serdeczne Bóg zapłać składają
JANINA I TADEUSZ CYWIŃSCY.

Na „Gałązce Rozmarynu“

28 bm. dla uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego odbyło się staraniem pracowników Polskich Zakładów Philipsa S. A. w Warszawie, zgrupowanych w organizacjach: Koło Obozu Zjednoczenia Narodowego, Philips-Klub, Stowarzyszenia Pracowników Umysłowych i Związek Rezerwistów Koło 52, przedstawienie „Gałązki Rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego, w „Teatrze Polskim“ w Warsz.

Przedstawienie poprzedziło okolicznościowe przemówienie pracownika zakładów p. Barańskiego.

Teatr był wypełniony po brzegi, zarówno przez pracowników biurowych jak i fabrycznych. — Również była obecna dyrekcja firmy in corpore z pp. dyrektorami Wallerscheidem i Reguiskim na czele.

Wróżbici Wilna

Przed paru dniami w wigilię św. Andrzeja dziewczęta lały wosk na wodę, paliły papier na talerzu i z zagadkowych cieni na ścianie starały się odczytać, co im gotuje los w niedalekiej przyszłości. Wróżyły z wiarą w skuteczność zabiegów, przekazanych im przez matki, babki i prababki. Przeżywaliśmy znowu, w epoce lekkich metali, zbiorową próbę zajrzenia za tajemniczą zasłonę „przyszłość“ przy pomocy przedmiotów „martwych“, przemawiających „wieszczo“.

— Przesada! — powie niejeden z czytelników — to przecież zabawa.

Oczywiście wyrośliśmy z wielu zabobonów starożytności. Wojska współczesnych Rzymian, faszyzmu. idąc na Abisynię, nie brały z sobą w klatkach kur „wieszczych“, aby zasięgnąć ich rady przed bitwą, jak to czynili starożytni Rzymianie. Ani też niemieckie zmotoryzowane dywizje, stojąc u granic Czechosłowacji, nie pytały o zdanie białego konia, czczonego przez starożytnych Germanów, przeprowadzając go ponad ułożoną włócznią. Zła wróżba kiedyś mogła wstrzymać nawet początek bitwy, zadecydować o odwołaniu wyprawy wojennej.

Uderzmy się jednak w pierś. Czy rzadko inteligent nawet, wolny od „przesądów“, stara się odgadnąć bieg wypadków w przyszłości, zakładając „jeżeli stanie się to a to, (na przykład spotkam trzy białe konie, lub trzech rabinów) — znaczy, że rzecz, o której myślę (aby wygrać na loterii!) — dojdzie do skutku!“ I dziś w niejednym z nas tkwi „kawałek barbarzyńcy“, a ściślej, może tylko człowieka słabego, który boi się przyszłości.

Chciałem kiedyś dociec ile w Wilnie jest wróżbitów zawodowych — to znaczy pobierających pieniądze za swoje praktyki. Udałem się do policji. Ogłaszających się wróżów jest mało, zakonspirowanych, posiadających własną stałą klientelę o wiele więcej. Dzielnicowi okazali się niewyczerpaną kopalnią adresów najrozmaitszego rodzaju wróżbitów. Po zanotowaniu stu, tak **stu adresów**, dałem spokój dalszej rejestracji. Nie miałem też fizycznej ani brzęczącej możliwości złożenia im wizyty. Poprzestałem na trzech.

„Rebe“ należy do kategorii wróżbitów dość kapryśnych, autorytatywnych i cieszących się sławą człowieka biegłego w sprawach astrologicznych. Ma uznanie nawet wśród inteligencji z wyższym wykształceniem. Do niego przychodzi pani w karakułach przed procesem sądowym, do niego biegnie niezamożna mieszczanka z przedmieścia po kradzieży pierzyny z płotu.

„Rebe“ jest Żydem. Mówi słabo po polsku. Obkłada się podczas „seansów“ grubymi tomiskami i bierze 2 złote za wizytę. Jest ścisły i skrupulatny. Zaczyna zawsze od urodzenia:

— Pani urodzona jest pod bikiem .

Jeżeli klientką jest osoba z inteligencji, oświadczenie bywa zawsze rozumiane. Panie z przedmieść oburzają się często. „Rebe“ tłumaczy cierpliwie znaczenie znaków zodialnych w życiu człowieka, co zjednywa mu zaufanie klienta.

„Rebe“ przyjął mnie podejrzliwie. Wprowadził do ciemnego pokoju, w którym czuć było czosnkiem, posadził na fotelu, usiadł naprzeciwko i wsunął nos w książkę.

— Kiedy pan urodził się?

Posłyszałem po tym o Pannie i jej wpływie na moje życie. Mniejwięcej to wszystko, co pisał często „Express Poranny“ w „Kąciku astrologicznym“.

Po tym „Rebe“ zaczął czytać z ręki. Ma pociągłą twarz, niespokojne spojrzenie i... oddech z czosnkiem. Wywróżył mi — żonę z trzema kamienicami, śmiertelnego wroga J. W., troje dzieci, daleką podróż za ocean, zatarg z „kazionnym domem“ w grudniu, wielką radość w styczniu, sławę za dwa lata. Jak na 2 złote — dużo!

Rebe“ mi nie ufał. Przyzwyczaił się do damskiej klienteli, wobec której, jak mnie informowano, był bardziej rozmowny, bardziej szczegółowy.

— Gdzie się pan nauczył wróżyć?

Nie odpowiedział odrazu. Węszył podstęp. Namyślał się.

— Z książek, dużo książek.

Nie był skłonny do udzielania informacji o sobie.

Na przedmieściu w małym domku odszukałem wróżbitkę. Dużo jest takich na Antokolu, Zwierzyńcu, Zarzeczu, na Wilczej Łapie. Są biedne, w starszym wieku, przeważnie wdowy. „Przepowiadają“ z kart.

— Czy pani wróży?

— Nie.

— Słyszałem...

— Mało co ludzie mówią!...

Trzeba było wyjaśnić o co chodzi. Klientela wróżek tych składa się z ludzi ubogich, dziewcząt zakochanych, które gotowe biegać co wieczór do wróżbitki. żon zdradzanych, gospodyń okradzionych itp. Niespodziewane pojawienie się w ciasnym pokoiku wróżbitki inteligenta, wydało się podejrzane. To też trzeba było wyjaśnić, że chodzi o badania naukowe.

Rozgadała się wkrótce swobodnie. Ot, kiedyś wróżyła sobie i sąsiadkom dla zabicia czasu. Potem mąż umarł, bieda zajrzała do domu, trzeba było jakoś ratować się. Przychodzili powróżyć, zaczęła brać po 0,50 zł, potym podniosła cenę do 1 złotego. Teraz znowu musiała obniżyć, bo konkurencja!

Wykładała karty tak, jak prawie każdemu z nas wykładała lub wykłada poczciwa babcia przyjaciół. Znowu posłyszałem o bogatej żonie, co będzie miała ogromny majątek, pięcioro dzieci (sama wróżbitka miała ośmioro!), daleką podróż za granicę, pod starość wielkie szczęście i bogie

Bursa dla młodzieży Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Od dawna już dawały się słyszeć wśród nauczycielstwa głosy, że z wychowaniem dzieci własnych jest im coraz trudniej. Jeśli były małżeństwa nauczycielskie, które sobie pozwoliły na zbytek dziecka, stawały w tragicznej sytuacji, że, ucząc cudze, nie miały już dostatecznych funduszów na wysłanie swego własnego do wyższej uczelni. A cóż dopiero jeśli były tak dzielne małżeństwa że zaryzykowały kilkoro dzieci? Groziła perspektywa sprowadzenia ich do nizin proletariatu.

Energiczny Zw. Naucz. Pol. ktorego zmysł organizacyjny i pilne czuwanie nad potrzebami związkowców jest dobrze znane, zaradził złemu zakładając bursę dla swych dzieci i młodszego rodzeństwa, otwierając ją do użytku młodzieży od ub. jesieni. Jakże wyglądają sprawy tej, tak potrzebnej instytucji? Mieści się ona na ul. Żeligowskiego 1. Lokal na razie obszerny. Jadalnia, (strona gospodarska znajduje się pod opieką p. Chodź kowej), ze swymi stoliczkami ozdobionymi kwiatkami, robi wrażenie jasności i czystości, które panują w całej Bursie. I chłopcy, i dziewczynki, mają wygodne sale do nauki; ławki i stoliki z pulpitami, szafy na ubrania bardzo pakowne, sypialnie osobno dla starszych i młodszych, a nawet, w razie jakiejś zaraźliwej choroby izolatka. Umywalnie kompletowane są kąpielami w Ośrodku Zdrowia, któ re uprzejmie dało je darmo młodzieży z Bursy.

Panienki dzielą się dyżurami gospodarskimi, i starsze, (są aż trzy słuchaczki USB) opiekują się młodszymi. Kierownik p. Fela przeszedł twardą szkołę jako wychowawca i gospodarz Bursy dla zaniedbanych chłopców. Jeżeli tam wytrzymał 6—7 lat, to chyba dostatecznie świadczy o jego cierpliwości i zdolnościach wychowawczych. Z obecnymi swymi wychowankami używa jakby wakacji i odprężenia, które mu się słusznie należały. Od niego zasięgamy wiadomości o zasobach finansowych nowopowstałej placówki.

Opłata miesięczna za utrzymanie, mieszkanie, opał, światło i opiekę wychowawczą, wynoszą 30 zł mies. plus 10 wpisowego i dwa zł na fundusz oświatowy i wycieczkowy bursy.

Obecnie miejsc jest 40 (25 chłopców i 15 dziewcząt) wszystkie są już zajęte i kierownictwo przewiduje konieczność zwiększenia lokalu w prędkim czasie. Jakże by to było pięknie, gdyby nauczycielstwo postawiło sobie dom własny na ten cel. Zważywszy co już potrafiło zrobić ze swych składek, ile pobudować, nie wątpimy, że i ta paląca potrzeba zostanie zaspokojona. Na razie jest ten skromny początek.

Czterdzieści osób płacących po 30 zł przez 10 mies. to wynosi 12 tys. złotych, tyleż wynosi wpis i opłaty wychowanków. Ale pozostają do opłacenia dużo większe pozycje. Utrzymanie i pensje 5 osób personelu, 3,860 komorne, plus pod. lokalowy 450 zł opalanie 15 pieców, wynosi 918 zł słowem w sumie, wydatki Bursy kalkulują się na 25.875 złote. Władze naczelne Związku, muszą więc zabiegać o dopełnienie brakującej sumy. Mają już pewne obietnice np. z PKO, które premiowało dotąd nauczycieli wykazujących się największymi sumami zebranymi w szkolnych Kasach Oszczędnościowych obecnie gotowe jest sumy te przekazać Bursie. Bo tyle jest tu jeszcze potrzeb. Gazet, ilustracji, trochę obrazków na ściany, kwiatów na okna itp.

O obietnicach naturalnie nie należy pisać, bo to nigdy nie wiadomo jak się obróci. Ale co jest wiadome na pewno, to konieczność rozbudowania takiego zakładu. Chyba ze wszystkich dzieci jakie należy wspomagać w ich dążeniu do osiągnięcia wyższego poziomu nauki, potomstwo i rodzeństwo nauczycieli, jest najbardziej godne poparcia i pomocy. Bowiem nie ma funkcji państwowej bardziej obciążającej funkcjonariusza, niż praca w szkole powszechnej. Nie od dziś wiemy, że na nikogo tyle nie spada obowiązków i ciężarów co na nauczycielstwo, zwłaszcza na prowincji. Społeczeństwo wiejskie, apatyczne i senne na ogół, przywykło niestety, do tego, że motorem i animatorem wszystkich poczynań społecznych jest i musi być nauczyciel. A on ma aż nadto dość swych obowiązków zawodowych. Uczenie dzieci i poprawianie ich zeszytów, wycieczki i zbiórki, teatry amatorskie, załatwienie niezliczonych składek zabierających fantastyczną ilość czasu (np. 2, 3 5, groszy wniesione przez dziecko na SKO musi być zarejestrowane w trzech miejscach). wydobywanie tych składek, komitety rodzicielskie, odwiedzanie każdej chaty ucznia i pilnowania zdrowia, ubrania, postępowania i pomocy szkolnych uczniów, to chyba z grubsza biorąc dosyć pracy i troski na jedną osobę. Bo z tym się przecież łączy kancelaryjna praca, robota niemaleńka. A zjazdy i konferencje powiatowe? A kursy dopełniające? A wreszcie, wszak i nauczycielstwo to ludzie, osobiste życie, sprawy i troski? Przeczytać też czasami coś trzeba i chce się. Sportu, kto młodszy, użyć też ma ochotę.

I na tak zapełniony program wali się jeszcze niby niekonieczny, ale jednak musowy obowiązek organizowania różnych świąt nie kościelnych, których jak wiemy namnożyliśmy do śmieszności. Budowa Szkół, FON, LOPP, Liga Morska i Rzeczna, Święta Matki, Lasu, Konia, Dobroci Zwierząt. A rocznice i obchody?... Któż by którejkolwiek zaprzeczył i chciał usunąć? Ale niechże już raz społeczeństwo zdejmie ten ciężar z ramion nauczycielstwa. Przecież dorosło już pokolenie wychowane w szkole polskiej. Wie co i jak. Niechże samo robi a nie pełźnie za każdą okazją do pani kierowniczki czy kierownika, jęcząc i błagając, by się zajął, bo bez tego nic nie będzie. Ostatnimi laty, prawda, zw. młodzieżowe, zaczynają w tej dziedzinie dużo się ruszać i działać. Ale jeszcze za wiele zrzucają na głowę nauczycielstwa. A licząc że odmówić trudno, wyzyskują ich czas i zdrowie, zwłaszcza młodszych, którzy nie umieją się odbronić i nawet nie chcą bo pociąga ich praca społeczna i chęć szerzenia oświaty wśród starszej młodzieży. Wobec powyższego, jakże koniecznym staje się przyniesienie ulgi nauczycielstwu w tak ważnej sprawie, jak wychowanie ich własnych dzieci. Bursa była koniecznością. Dobrze, że zaczęła funkcjonować. Obyż czynniki miarodajne zwróciły na nią przychylną uwagę. Oglądając podobne zakłady wychowawcze, z radością się myśli jak różne i na lepsze zmienione są warunki bytu i uczenia się dzisiejszej młodzieży w porównaniu do dawniejszej. Kiedy sobie przypomnieć te ciemne stancyjki, przepierzenia, kąty za parawanikami, te kopcące, naftowe, oszczędne lampy, te zeszyty i książki na tym samym stole co waza z zupą, bitki i kwaszenina... te obłupane miski na pordzewiałej umywalce, która proszku i szczotki do zębów nie oglądała nigdy, te sienniki, te tradycyjne pluskwy, te rozczochrane gospodynie i... ten rosyjski język jak płaszcz z ołowiu nad tą polską młodzieżą, jak ona to wytrzymała? Z jakąż ulgą patrzy się na dzisiejsze jasne lokale, na jasne, pogodne twarze, na obrazy na ścianach... Czy oni dziś wiedzą jak są szczęśliwi, młodzi, wolni Polacy?

Hel. Romer.

Zagadkowe zamordowanie kupca w Nowogródku

Rana postrzałowa poniżej lewego ucha

W nocy z czwartku na piątek postrzelony został przez niewykrytego na razie sprawę b. p. Adolf Wilhelm, współwłaściciel sklepu futer przy ul. Kościelnej w Nowogródku.

Gdy w nocy Wilhelm wyszedł z mieszkania, domownicy usłyszeli jego głos, skierowany pod adresem kogoś obcego, prawdopodobnie złodzieja, a w chwilę potym huknął strzał.

Ciężko rannego Wilhelma odtransportowano do szpitala żydowskiego, gdzie stwierdzono ranę postrzałową poniżej lewego ucha. Wobec tego Wilhelma natychmiast przewieziono do Baranowicz w celu dokonania operacji przez tam. chirurga. Rano nadeszła wiadomość, że Wilhelm zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Chińczyk przed sądem wileńskim

Shu Pe Ting „stuprocentowy" Chińczyk trudni się domokrążnym handlem. Sprzedaje figurki i jedwabie chińskie itd.

Wczoraj Chińczyk zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży... 5 zł na szkodę pewnej klientki.

Chińczyk nie przyznał się do winy dając do zrozumienia, że tło sprawy jest romantyczne.

two, radość w grudniu, nieprzyjemność w styczniu, a „po tym wszystko będzie tak, jak pan sobie wymarzył".

Trzeci „wróż" powitał mnie z rosyjskim podręcznikiem algebry w ręku. Ująłem go paru komplementami o „szerokiej sławie", którą się cieszy w Wilnie.

— Bo ja wróżę inaczej.

O tym „wróżu" istotnie krążą po Wilnie prawdziwe podania. Źródłem jego „natchnienia" jest wprawdzie wyświechtany, zatłuszczony tom algebry i o tym wszyscy wiedzą, ale klienci mają respekt przed jego niesamowitymi atakami nawiedzania „wieszczego ducha".

Przyjął mnie jako „rzecz" naturalną. Klientela jego jest najróżnorodniejsza. Inteligent nie wzbudza obaw.

Nachylił się nad algebrą, zaczął coś mruczeć pod nosem, rozwichrzone włosy strząsnął na czoło; nagle podniósł głowę, spojrzał dziko przed siebie:

— Daj rękę.

Drżał. Czułem to wyraźnie.

— Widzę.

Szarpnął, zerwał się i poprowadził do ciemnego przedpokoju. „Widział" przyszłość. Były to urywane, niepowiązane ze sobą obrazy. Sapał, mówił szeptem, jakby z trudem. Sprawiał wrażenia człowieka w ekstazie. Udawał? Doprawdy trudno na to odpowiedzieć. Jeżeli zaś udawał, to dobrze.

A więc otaczał mnie tłum, groził, krzyczał, po tym wydawałem rozkazy. Widział następnie moją osobę w otoczeniu żony i czworga dorosłych dzieci na jakimś okręcie w podróży dalekiej. Wyjazd na stałe z kraju z całą rodziną! Podejmowałem następnie wygraną na loterii. Bardzo dużą sumę!... Numer losu 259378... Strzeż się blondyna!... Mały, szczupły, zły— wróg śmiertelny!... Co zrobi?... Ma w ręku rewolwer; strzela!... Za dwa miesiące duże korzyści materialne... W grudniu jakaś niespodzianka przyjemna... Wielka radość... Strzeż się wódki, podróży samolotami i wody... Dzień szczęśliwy wtorek, nieszczęśliwy piątek... itd. mniej więcej w tymże sensie.

Wróżbici Wilna mają liczną klientelę. Przeciętnie miesięcznie szuka u nich rady na przyszłość co najmniej do 5 tysięcy wilnian, licząc średnio po 50 osób na 1 wróżbitę, których jest conajmniej do 100.

W ostatnich dniach przybył do Wilna jeden z „międzynarodowych" wróżbitów (czytaj rodem z Pipidówki, teren działania — prowincjonalne miasta polskie). Jeden z takich wróżbitów, których pełno jest we Francji, którzy stanowią prawdziwą plagę w Belgii, którzy zarabiają majątki w Ameryce i których zaczęto zwalczać w Niemczech. Taki pan jest drogi, bo bierze po 5 złotych, wróży z kuli, z charakteru pisma, pokazuje „osoby zainteresowane", ostrzega, przepowiada, zgaduje, słowem, powiedzmy szczerze, wszechstronnie buja. I co ciekawe, wilnianie tłumnie poszli na lep jego reklamy i potulnie znoszą pięciozłotówki. Bez przesady — codziennie w poczekalni tego wróżbity tłoczą się dziesiątki osób, które składają mu setki.

Leży to już w naturze człowieka. Na Andrzeja będzie lał wosk na wodę, palił papier na talerzu, wkładał lustro pod poduszkę i śnił o towarzyszu życia. W codziennym ciężkim zmaganiu się z trudnościami życia będzie pragnął zajrzeć w przyszłość i jak dziecko z bezgraniczną naiwnością będzie szukał rozwiązania zagadki za pośrednictwem ludzi, którzy sami nie wiedzą, co się z nimi stanie za godzinę — czy nie usiądą w areszcie pod zarzutem oszustwa.

Włod.

Sytuacja hutnictwa w Polsce

Przyłączenie Zaolzia podnosi naszą produkcję o 60 proc.

22 października rb., na prośbę Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, p. inż. Karol Klukowski, dyrektor Starachowickich Zakładów Górniczych, wygłosił w lokalu przy ul. Wileńskiej Nr 33, odczyt na temat: **„Zagadnienie hutnictwa żelaznego w Polsce".**

Prelegent w dostępnej formie obszernie zapoznał licznie zebranych słuchaczy z pracą hutnictwa żelaznego w Polsce, sposobami wydobywania i przerobu surowca i bolączkami tego przemysłu — w porównaniu z innymi krajami.

Wywody swe, p. inż. K. Klukowski poparł szeregiem opracowanych cyfr z zakresu zapasów i produkcji najważniejszego w hutnictwie produktu rudy żelaznej. Między innymi ciekawie wygląda nasza produkcja roczna surówki w stosunku do innych państw europejskich i Japonii:

	Wyprodukowano w tys. tonn: w r. 1913	w r. 1937	Procentowy stosunek udziału tych państw w produkcji światowej	Zużycie żelaza na 1 mieszkańca w klg.
Polska	724	1.450	1,1%	42
Niemcy	15.900	19.849	14,7%	296
ZSSR	14.450	17.770	13,1%	128
Anglia	8.600	13.400	9,9%	[illegible]
Francja	7.900	7.900	5,8%	[illegible]
Czecho-Słowacja	1.600	2.300	1,7%	153
Włochy	856	2.100	1,6%	50
Węgry	357	665	0,5%	b. małe
Rumunia	180	260	0,2%	b. małe
Japonia	2.800	5.800	4,3%	b. małe

Biorąc pod uwagę, że przeciętne światowe (łącznie z Azją i Afryką) zużycie żelaza na 1 mieszkańca wynosi 60 kg, w Polsce zużywamy żelaza bardzo mało, gdyż tylko 42 kg.

Tak małe zużycie żelaza tłómaczy się niezamożnością ludności wiejskiej i wysoką ceną żelaza, wyrabianego w Polsce. Trudność w obniżeniu cen żelaza wynika z właściwości naszych rud żelaznych, które są niskoprocentowe. Dla dokładniejszej orientacji w kalkulowaniu ceny żelaza, prelegent podał, że na przykład do „wsadu" do wielkiego pieca hutniczego dla wyrobu 1 tony surówki potrzeba jest

rudy krajowej, zawierającej 37% żelaza i 32,5% krzemionki — **6.350 kg;**

rudy zagranicznej, zawierającej 64% żelaza i 4,5% krzemionki — **2.650 kg.**

Oczywiście w związku z tym wzrasta zużycie paliwa i topnika, wobec czego kalkuluje się dodawanie sprowadzonej z zagranicy rudy wysokoprocentowej, którą posiadają następujące kraje: Ameryka, Francja, Wielka Brytania, Rosja, Szwecja. W tych krajach żelazo jest daleko tańsze.

Przechodząc do sposobu wyjścia z tego impasu, prelegent opisał nowoczesny sposób wytapiania żelaza, zastosowany już przez zakłady Kruppa, z pominięciem procesu wielkopiecowego. Metoda Kruppa polega na użyciu pieca rotacyjnego, podobnego do pieców rotacyjnych, używanych przy produkcji cementu. Piec ma kształt walca o dług. 50 mtr, średnicy 2 mtr, obraca się z szybkością 1 obr. na 1 minutę i jest nieco pochyły. Zmielona ruda zmieszana ze zmielonym węglem, załadowywana jest z jednego końca pieca. Piec ogrzewa się gazami, otrzymanymi z jakiegobądź paliwa, doprowadzonymi do wnętrza pieca.

Żelazo w postaci bryłek różnej wielkości, wybiera się z drugiego końca pieca i wydziela się z mieszaniny, za pomocą maszyn magnetycznych. Najdrobniejsze bryłki żelaza idą z powrotem do pieca, jako zalążki większych bryłek w tym procesie.

Jak się wyjaśniło w ciągu dyskusji, jest do pomyślenia wykorzystanie dla tej metody torfu, który musiałby być poddany procesowi koksowania. Otrzymane przy koksowaniu gazy, mogłyby służyć jako opał do pieca, natomiast otrzymany koks byłby materiałem redukcyjnym w retorcie.

Piec taki przerabia wszystkie małowartościowe rodzaje rud, nie wyłączając wszędzie prawie spotykanej u nas rudy darniowej.

Polska ze swej strony również przeprowadza badania nad sposobem użycia małowartościowych rud. Badania takie prowadzi prof. Bohdanowicz, wilnianin, mając do pomocy szereg inżynierów.

Nasze zapasy rud żelaznych, przedstawiają się następująco:

OKRĘG	Zbadane tereny zawierają rudy w mil. tonn	Przypuszczalne ilości rudy w niezbadanych terenach w mil. tonn	Razem
Częstochowski	26	55	81
Krakowsko-Radomski	40	50	90
Śląsko-Olkuski	1	7	8
Dąbrowski	7	8	15
Ogółem	74	119	183
Zawartość żelaza (Fe—32%)	23	39	62

W kwestii aktualnych zagadnień, wynikających z przyłączenia Zaolzia do Polski, p. inż. K. Klukowski wyjaśnił, że przyłączenie tego kraju podnosi naszą produkcję o 60%, jednocześnie zwrócił uwagę na trudności, przemysłu hutniczego, wynikające z braku eksportu, nasycenia własnego rynku oraz konieczności obniżenia ceny żelaza na rynku wewnętrznym.

Należy zaznaczyć, że na odczycie było sporo młodzieży uczącej się w Gimnazjum i Liceum Mechanicznym, co dowodzi, że nasza młodzież żywo interesuje się tymi sprawami.

Inż. M. Dietrich.

Kącik językowy

P. „Wysz" napisał felietonik sprawozdawczy z kroniki kulturalnej „Ateneum Wileńskiego" i doszedł w nim do wniosku, że „życie kulturalne Wilna posuwa się, nie głośno wprawdzie...". Bardzo to pięknie ze strony życia i ze strony p. Wysza, że się tak posuwają. Tylko czemu tytuł taki: — „Posuwamy się"?

Posuwać się, posunąć się w utartym znaczeniu to tyle co zestarzeć. Mówimy: „X bardzo się ostatnio posunął" i każdy rozumie, że chodzi o raptowne, widoczne wystąpienie objawów starości. Dopiero w zestawieniu z kontekstem słowo „posuwać się" nabiera innego znaczenia: — posunął się w autobusie, wojska się posunęły. To też tytuł „Posuwamy się" użyty np. w rubryce komunikatów z frontu byłby jasny, zrozumiały i jednoznaczny. Ale nie tu. Nie można przecie wziąć dowolnego słowa z artykuliku i dać na tytuł. Np. w artykule jest: „sprawa odbija się głośnym echem" i stąd tytuł: — „Odbija się".

Czemuż więc pisarz tak doświadczony, pisarz o którym (z licznych jego wyznań) wszyscy wiemy, że rodzi swe perełki (cegiełki pod przyszły pomnik) powoli i z namysłem — czemuż ten Nestor felietonistów wileńskich popełnił taki łapsus?

- Bo „listopad dla Polaków niebezpieczna pora", bo jesień jest symbolem starości, bo w dżdżyste, zamroczone wieczory wyłażą z kątów zastarzałe kompleksy, a zegar na kominku — cyk cyk — wciąż swoje: — czas ucieka, wieczność czeka. **jim.**

„Gałązka Rozmarynu" dla Rodziny Wojskowej

Stowarzyszenie Rodzina Wojskowa podaje do wiadomości, że w b. sezonie teatralnym ma zamiar wykupywać przedstawienia teatralne każdej nowej sztuki Teatru na Pohulance dla garnizonu wileńskiego oraz jego sympatyków.

Pierwsze przedsawienie 7 bm. o g. 20 W programie świetne widowisko Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". Bilety po cenach popularnych. Dochód z przedstawień przeznaczony jest na dożywianie najbiedniejszych dzieci miasta Wilna w świetlicach Rodziny Wojskowej".

Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w Oficerskim Kasynie Garnizonowym między g. 17—19.

Firma E. Wedel swoim pracownikom

Zgodna współpraca, wzajemne zrozumienie potrzeb i interesów, istniejące między Zarządem a personelem firmy, to fakt który zawsze zasługuje na podkreślenie. 27 ub. m. w fabryce czekolady E. Wedel S. A. w Warszawie ks. dziekan prałat de Ville, w obecności przedstawiciela prezydenta miasta st. Warszawy licznie zgromadzonych gości, Zarządu i pracowników firmy, dokonał uroczystego poświęcenia nowowzniesionego staraniem firmy na jej terenach budynku, przeznaczonego dla Robotniczego Klubu Sportowego „Rywal".

Klub ten, istniejący od siedmiu lat, zrzesza niemal wszystkich pracowników firmy i dobrze przysługuje się do podniesienia ich stanu zdrowotnego, dostarczając jednocześnie godziwej i miłej rozrywki. W przemówieniach wygłoszonych przy tej okazji przez szefa firmy dr Jana Wedla i przedstawiciela pracowników dało się wyczuć nutę serdeczności, świadczącą o wzajemnym zrozumieniu i harmonii.

Nowe sposoby przesyłania paczek drogą pocztową

Poczta wprowadziła ostatnio możność wysyłania paczek adresowanych do urzędu oddawczego jako „poste restante — na okaziciela".

Paczki takie wydaje urząd oddawczy za pokwitowaniem okazicielowi dowodu nadania, bez potrzeby innego sposobu legitymowania. Nowe przepisy o obrocie paczkowym, które weszły w życie z dniem 1.X. 38 zniosły obowiązek dołączenia adresów pomocniczych do paczek zwykłych, nieobciążonych pobraniem i paczek z podaną wartością do 200 zł.

Udogodnienie to zwalnia nadawców od zakupywania i wypełniania adresów pomocniczych przy tego rodzaju paczkach. Koniecznym przy tym staje się — we własnym interesie nadawców — używanie trwałego opakowania paczek oraz wyraźne i dokładnie ich adresowanie.

Podziękowanie

W ciągu Tygodnia LOPP, zorganizowanego w dniach od 24.IX do 1.X 38 r. wpłynęło z kwesty ulicznej i w lokalach zamkniętych — 2.478 zł 42 gr, z ofiar i imprez — 1.101 zł 28 gr netto.

Zarząd Wileńskiego Obwodu Miejskiego LOPP składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom oraz paniom i panom, biorącym udział bezpośredni w organizowaniu imprez XV Tygodnia LOPP.

Wzrost wkładów w PKO

W porównaniu ze stanem wkładów z początku października br. wkłady na dzień 1 grudnia br., jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy wzrost.

Stan wkładów w tym okresie zwiększył się o 76.4 miln. złotych i wynosił na koniec listopada br. 979.3 miln. złotych, z czego na wkładach oszczędnościowych 753.2 miln. złotych, a na rachunkach czekowych 226.1 miln. złotych.

W tym czasie wydała PKO 88.298 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO wynosiła na dzień 30.XI br. ogółem 3.376.525.

Wiadomości radiowe

KOSTRZEWSKA WYRWICZ, TERNE w „Podwieczorku przy mikrofonie".

Niedzielny „Podwieczorek przy mikrofonie" dn. 4 grudnia o godz. 17.30 zapowiada występy ulubieńców Warszawy, a mianowicie: Barbary Kostrzewskiej, Zofii Terné, Leona Wyrwicza i Chóru Juranda. Produkcjom artystów sekundować będzie Mała Orkiestra P. R. pod dyrekcją Z. Górzyńskiego.

„POTĘGA PROMIENI" — ŻYCIE CURIE SKŁODOWSKIEJ.

Słuchowisko w Teatrze Wyobraźni.

4 grudnia o godz. 16.15 nadaje Polskie Radio w Teatrze Wyobraźni słuchowisko, malujące w skrócie życie Marii Skłodowskiej Curie, opracowane przez Witolda Hulewicza, według książki Ewy Curie. Postać Skłodowskiej-Curie należy do tych bohaterów, którzy heroiczną wielkością cichej pracy naukowej dla dobra ludzkości wznieśli się na wyżyny bohaterstwa. Genialna Polka w najtrudniejszych warunkach zdobyła wysokie wykształcenie specjalne, by wkrótce wspólnie z mężem znakomitym fizykiem, Piotrem Curie dokonać epokowego odkrycia radu.

Jonas Marcinkeviczius

Przełożył

Władysław Abramowicz

TALENT

III.

Walentinas zamknął się w pokoju, aby uniknąć rozmowy z gospodarzem. Popuka i pójdzie. Najedzony, leżał w łóżku i palił papierosa lecz krew kipiała w nim, jak krynica. Święci nie pociągali go Święty i tak otoczony jest gwiazdami, wychwalony na każdym rozstaju drogi, wgwożdżony w umysł człowieka, jak twarz matki. Walentinas znał inne życie. Realne, straszne i zimne, jak lód. Odczuł je na własnej skórze. Ono go poruszyło, a nawet zahaczyło o jego bijące serce. Ludzie, przykucnięci do ziemi, błąkali się, szukając światła. poomacku. Łamali prawo, szli przeciw naturze, dusili siebie samych. Oto temat, cel jego twórczości. Trzeba tym ludziom pokazać światło, przywieść ich do orzeźwiającego źródła. do ziemi obiecanej, w ten sposób, aby nie włazić, jak Mojżesz na górę, i nie odłączać się od tłumu. Walentinas nie może być ministrantem, patrzącym bojaźliwie na księdza, i słuchającym jego słów, aby nie przegapić momentu, w którym trzeba zadzwonić lub wypowiedzieć — amen. Walentinas sam pragnie być twórcą nowych modlitw i wypowiedzieć amen, gdy zapłonie wieczne światło, gdy słabi i ubodzy będą podźwignięci, wywyższeni, zaopatrzeni w pokarm dla duszy. Walentinas chce na własne oczy zobaczyć, jak słaby, wątły człowiek zaczyna się dźwigać z upadku, chwytając w ręce pochodnię odrodzonego ducha i idzie, idzie... Oto jest cel jego twórczości.

Walentinas nie poczuł, kiedy zaczął mówić do siebie głośno. Zapomniał, że leży w łóżku, że był w redakcji i że dostał 5 litów. Dziękował swemu losowi za dno życia, w które go wtrącił i że nie pozwolił mu zmarnieć. Odrzucony twórczą fantazją, odbiegł teraz daleko od zastawionych stołów, piwa i zapachu wódki. Drżącymi rękami porwał za pióro i arkusz po arkuszu wyrzucał, jak spod tłoku maszyny. Spadały na podłogę. Nie chylił się nawet, żeby je podnosić. W zapale ducha ominął realizm, wyrzekł się bogactwa tego świata i jak artysta z pracowni, wyszedł do tłumu. Wdzierał się w życie przez zapory ustaw i zwyczajów. Głosząc ideę, płonął nią, jak ognista pochodnia. Ludzie uciekali od niego, jak od zmory, rzucali z za węgła kamieniami, a Walentinas szedł, szedł... Wreszcie wrogowie jego poczęli wołać niebo o ratunek, płakać, ofiarowywać część bogactw, aby spadł deszcz i ugasił jego ogień.

Gdy Walentinas skończył, uprzytomnił sobie, że prowadzi przecież swego bohatera-artystę do redakcji „Pięknej Litwy". Nie przestraszył się Potok płomiennych słów, jaskrawych barw i cieni mienił się na papierze nie atramentem, lecz krwią. Felietonista, Żindikas i cała plejada widzianych ludzi przekształciła się w jego opowieści w zbuntowanych niewolników, w filozofów uwolnionych z więzień, którzy domagali się swoich praw.

O zmroku opowieść była już gotowa. Nazwał ją „Niezabliźnioną raną". Obsadkę odrzucił na bok i z przechyloną głową długo myślał. Czuł się wyczerpany, lecz serce biło gwałtownie. Zrozumiał, że utwór udał się. Forma nieco kulała, niektóre zdania wymagały poprawek, lecz przemawiali doń żywi ludzie, poprostu ruszali się w jego pokoju. Moja droga literacka będzie inna. Współpracownicy „Pięknej Litwy" uczyli się z książek, a ja ciężar życia dźwigałem na własnych barkach, nabrałem doświadczenia z samego życia Oni spętani są dźwięcznymi przypowieściami i oślepieni przestarzałą formą. Głośne nazwiska oniemiły ich i przygniotły.

Nagle urwały mu się myśli, gdyż ktoś zapukał do drzwi. Oprzytomniał. Zebrał pośpiesznie rozrzucone arkusze i zwinął w rulonik, jak gdyby się obawiał. że wylecą przez otwarte okno. Pukanie powtórzyło się. Walentinas otworzył drzwi.

— Myślałem bratku, że uciekłeś — z kożuchem na plecach wszedł starzec, podpierając się laską. Mrugał powiekami.

— Zamknięto i zamknięto...

— Nie, ja piszę książkę.

Na słowa „piszę książkę", Walentinas położył specjalny akcent, wypowiedział to z pewną dumą, prosząc gościa, żeby usiadł.

— A kiedy zapłacisz komorne?

— Za pisma otrzymam dużo pieniędzy, zapłacę.

Starzec usiadł, oparł się laską o podłogę i poruszył siwymi wąsami.

— Pisanie, to można powiedzieć — zabawa. Trzeba robotę robić, a nie pisać. Był tu u nas jeden, co ludziom podania pisał i to nic z tego nie wyszło. A z tymi książkami, daj bratku spokój. Wszyscy wiemy. Nazwiska nie umiem podpisać, a w Kownie postawiłem trzy domy. Niech sobie i nie najlepsze, ale zawsze jestem — pan. Mnie nikt nie waży się pędzić. I nie ja pierwszy zdejmuję komu czapkę, ale on mnie. Sam bratku musiałeś zrozumieć, że piszesz, piszesz, a tołku jak nie ma tak nie ma. Ciągle, jak ten karszuniuk, nie równując, siedzisz w cudzym gnieździe.

— Książki oświecają ludzi. pisarz ciężej pracuje...

— Nie mydlij, bratku, mnie oczu — przerwał dziad i stuknął mocniej laską. — Starej nie puściłem, bo dzisiaj bardzo zła. Mówiła, co tobie wszystkie włosy powyrywa. Książki tylko przewracają ludziom w głowie.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO LITWY

Petras Cvirka

Miłość, łzy i poświęcenie

Pastwisko literackie, czyli romans ze świnią*)

Darujcie drodzy czytelnicy, a zwłaszcza czytelniczki, że autor już dawno nie brał udziału w zabawach, dawno się nie obracał w dobranym godnie towarzystwie. I autor od czasu do czasu byłby razem z wami, gdyby nie nieszczęście, które go spotkało. Powiesił frak do szafy i przez dłuższy czas tam nie zaglądał. W okresie lenich miesięcy brodził po łąkach, zbierał białe kwiaty, oskubywał płatki i szeptał: „kocha — nie kocha", a gdy nadszedł sezon balów, otworzył szafę i znalazł frak pocięty przez mole. Pasożyty ubrania, jakby na śmiech, zostawiły tylko dwa tylne guziki. I odtąd zapomniał autor o zabawach, zaniedbał się i wcale nie mógłby towarzyszyć wytwornym damom i dostojnym dyrektorom. A mówią, że bale są rozkoszne, na wzniosłe cele dobroczynne, bale — z krupnikiem i szampanem...

Muszę się jednak liczyć ze słowami, gdyż może mię nazwać gramofonem poeta Donkubilis, który każdy przegub kibici pięknej pani, każdy włos na jej głowie, dołki na policzkach obmył w strofkach liryki. Już z jego łez wylanych na cześć kwatów, płatków, wdzięków kobiecych, Niemny całe płyną. Muszę więc wznosić przez nie mosty wysokie, aby móc szczęśliwie cielę tej poezji wyprowadzić na bujniejsze pastwisko.

Droga czytelniczko, jeśli to cielę nie zaczęło jeszcze hodować wąsów i pełne jest romantycznych uniesień, podobnie jak mój poeta, to niżej wyłuszczona historia przyniesie ci zapewne rozczarowanie. Nie znajdziesz w niej bowiem niszczącej miłości — miłości niewypowiedzianej, burzliwej, powiedziałbym — huraganowych cierpień, groźby i łez, miłości bez początku i końca. Radziłbym ci więc przeczytać książkę, którą lubiłem w młodości, o pięknej Magdalenie i żołnierzu Piotrze. Znajdziesz tam i ty, bezwąsy czytelniku, dzieweczkę o kryształicznej duszy, najdroższe perły i rubiny. Nie mogę nie zacytować najpiękniejszych urywków. Muszę obudzić zainteresowanie czytelnika, skłonnego do wzniosłych ideałów i wielkiej miłości.

...Magdalena zasnęła obok Piotra. Nigdy nie przeżywał większego szczęścia. Patrząc na swój skarb, nie mógł poprostu nasycić oczu jej widokiem. Pięknie zarysowane usta Magdaleny nęciły go rozkoszą. Z trudem opanował pokusę pocałowania ich. Cisnęły mu się do głowy i inne grzeszne myśli. Szczęście trwało jednak krótko. Uprzytomnił sobie, że radość pryśnie niebawem i zasmucił się. Pogrążony w rozmyślaniach spostrzegł Piotr czerwony węzełek na szyi Magdaleny. Rozwinął i przekonał się, że były w nim ukryte trzy drogie pierścionki, które podarował jej kiedyś. Magdalena nosiła je pod szyją w węzełku. Piotr położył pierścionki obok siebie, utkwił wzrok w Magdalenę i znawu się zamyślił. Tymczasem przyleciał jakiś ogromny ptak, który, widząc czerwony przedmiot, myślał pewnie, że to kawałek mięsa — zdziobał pierścionki i poleciał. Och, jaki tragiczny obraz. Dalej dobry czytelniku znajdziesz, jak Piotr goni za tym ptakiem. Pierścionki jednak wpadły do morza. Połknęła je ryba, a tę rybę zjadła większa ryba, którą z kolei uraczył się śledź, być może, wielkości wołu... Potem rybacy złowili go, upiekli i — zjedli pod Neapolem przy dźwięku włoskich wesołych piosenek.

Przez cały czas będziecie świadkami miłości, łez i poświęcenia, jakiego nie zobaczycie nawet w kinie.

Daj jednak rękę drogi czytelniku, ktokolwiek jesteś: skromny urzędnik, wielmożny pan, chudy buchalter, czy biedak górnik, wielki, gruby, potężny dyrektor, słynny uczony, studiujący codziennie podręcznik mądrości, w jaki sposób dorobić się majątku, czy też Litwin z równin i moczarów — uczep się poły autora, który powiedzie cię po wsi litewskiej. Wiem, że niektórym z moich kompanów uciążliwa będzie podróż z powodu ich tuszy, prostej bryczki, twardego wyboistego i długiego gościńca, którym pójdziemy. Nie zrażajcie się jednak, zostańcie na chwilę demokratami.

Ścieżką mych słów i zdań przejdziemy obok chwiejącego się krzyża, przez miasteczko z siedmioma nędznymi sklepikami, siedmioma piwiarniami, dwoma kościołami, jedną szkołą i starą biblioteką, w której znajdziemy wszystkiego dwie książki znanego autora: Misz-Miszowskiego „O tym, jak z kartami robić sztuki" i „Recepty i przepisy do robienia piwa". Potem odwiedzimy naszego znajomego proboszcza, wielkiego społecznika. Wiemy, że proboszcz zaprosi nas na lampkę wina i do preferansa, lecz nie narzekaj, czytelniku, jeśli przyjdzie ci przegrać kilka złotych przy stole proboszcza. Wiesz, że spryciaż z niego nielada. Duchy mu pomagają w grze i karty ma dobrze poznaczone. Zajrzymy i do burmistrza, który w czasie wyborów do sejmu wygłaszał gromkie mowy i gdy w pewnym miejscu krzyknął: „niech żyje" — zrobił wielką karierę. Pamiętaj, drogi referencie, górniku, dyrektorze i wzniosły, wielkoduszny patrioto, że zobaczysz kraj ojczysty, gdzieś do niedawna dreptał jeszcze przy stadzie bydła i umiał ładnie naśladować beczenie barana. Odnajdziesz tam na wilgotnej ziemi, niegdyś wyciśnięte ślady swych nóg obutych w łapcie, pobieloną izbę wzorowego gospodarza, obory i trzodę. Uszy twoje napełnią się tak dobrze ci znanym porykiwaniem bydła, spędzisz parę chwil w atmosferze oracza, pokażesz mu swój giętki język, czegoś się nauczył już w mieście, w ministerstwie. Opowiesz, jak się ciebie boją mali urzędnicy, jak ładnie śpiewają w operze, opowiesz o wesołym życiu stolicy.

Jeżeli się upijesz piwem lub pieśnią ludową, skacz i śmiej się, bo niebawem powędrujemy dalej. Musimy jeszcze odwiedzić naszych pionierów kulturalnych: dyrektorów monopolu, członków towarzystwa szlacheckiego, komendantów policji oraz ich bliższych i dalszych krewnych. W końcu dobrze się posilimy kindziukiem, blinami i twarogiem, przepłyniemy ocean i znajdziemy się w Bruklinie, aby zobaczyć i zapoznać się, jak tam nasz obrotny grabarz Pranas Krukelis, według amerykańskiej metryki—Frank Kruk, balsamuje i grzebie swych nieboszczyków.

...Miasto. Wiesz dobrze, że tam nie wolno się gapić, stojąc na środku szerokiej ulicy, gdzie potop ruchliwych istot, głosów i hałasu, powiedziałbym — dziewiąta symfonia życia — jeśli czytelnik pozwoli mi wyrazić się naukowo. Lada moment może przejechać samochód mego turystę, albo zatrzymać gruby policjant za zaczepianie pięknych dziewcząt. Uważaj zatem, gdyż w Ameryce to nie jest przyjęte. Uczep się mojej poły. Zatrzymamy się przy olbrzymim gmachu, zwanym po amerykańsku buldingiem. Tutaj podniesiesz głowę, o ile ci tylko słonina na karku pozwoli i zobaczysz zakład pogrzebowy naszego grabarza i moc różnych trumien. Nie chciałbym cię jeszcze pogrzebać, drogi czytelniku, choć wiem, że Frank Kruk, nasz ziomek, tanio i dobrze obsługuje i posiada wytworne trumny i karawany. Narazie nie ma obawy, żeby ktokolwiek z nas wyjechał bezpowrotnie...

Daruj czytelniku, że za daleko się posunąłem. Wróćmy lepiej do bliskiego, kochanego naszego kraju, gdzie noce majowe, napęczniałe dreszczem śpiewu słowików pokrywają szerokie równiny. Wróćmy starym gościńcem, obok małych domków, nosami wrytych w ziemię.

Pragnę jeszcze przed podróżą zaznaczyć, że historia ta nie jest wcale zmyślona przeze mnie, ani też przez moją ciotkę Anastazję, która miała język dobrze wytresowany i we wsi Krupie (miejsce urodzenia historycznego grabarza, Franka Kruka), roznosiła najsprawni j wszelkie telegramy. Licho wie, skąd ona miała takie zdolności. Umiała nawet najdokładniej przepowiadać przyszłość. Żona organisty nie spodziewała się wcale macierzyństwa, a ciotka Anastazja przepowiedziała jej, że powije dwojaczki. I rzeczywiście, cud na ziemi. Urodziły się bliźnięta: jedno dziecko podobne było do księdza, a drugie do sędziego. Węch także miała świetny. Wystarczyło Anasatzji wyjść na dwór, powęszyć lewym nozdrzem (trzeba zaznaczyć, że prawe już od dawna nie działało), aby stwierdzić, który z sąsiadów popadł w diabelskie sidła i zajada słoninę w poście. W kościele była Anastazja główną śpiewaczką. Nawet organista nie mógł jej przekrzyczeć. Gdy proboszcz (Panie, świeć nad jego duszą), kupił nowe organy, myślał, że one nareszcie przytłumią jej głos. Jednakże i to nie pomogło. Najchętniej Anastazja śpiewała: „Padnijmy na twarz" i „Anioł Pański". Przy czym cały dom podnosił się wówczas na nogi. Świnie i prosiaki, słysząc z rana jej głos, zaczynały wtórować różnymi tonami. Wiedziały, że tylko Anastazja potrafi najlepiej przyrządzić jadło. Kiedy indziej spotykała proboszcza u wejścia do świątyni, donosząc, kto w piątek jadł mięso, kto narzekał na księży, i — że stolarz Bukszwa nazwał żandarma aniołem stróżem i przez to ściągnął na siebie grzech śmiertelny.

Szkoda, że Anastazja żywot swój zakończyła w trzeci czwartek po Zielonych Świątkach, oddając duszę prosto w ręce Pana Boga. Dzisiaj byłaby się doczekała poszanowania i dobrego stanowiska. Ale po co mącić jej spokój, po co ruszać z grobu kobietę, ubóstwem tych kilku słów. Zmęczyło się już moje pióro. Zdrętwiała ręka. Zdania pokryły się wydłużonym cieniem na białych arkuszach.

Czas zacząć zapowiedzianą historię o grabarzu. Zrazu jednak nie ujrzycie grabarza, ani Bruklina. Nie będą więc was straszyły trumny i pogrzeby. Królowie, których przedstawiłem na wstępnych stronicach książki, kobiety, dyrektorzy, referenci, książęta i cudowny kraj, pełen woni, kwiatów, miłości i ruin, świat mieniący się dziewięciobarwną tęczą — pozostaną na dalszym planie. Nie o tym śpiewać śpieszę. Zaczniemy tę opowieść w litewskiej przedwojennej zagrodzie, od litewskiej świni.

Przełożył
Władysław Abramowicz.

*) Urywek z powieści pt. „Frank Kruk".

Czasopisma litewskie

Ilość pism wychodzących w Litwie przekracza liczbę 150; do niej należą dzienniki, tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki i różnego rodzaju wydawnictwa periodyczne. Dzienniki litewskie jużeśmy na tym miejscu omawiali. Dla uzupełnienia warto jeszcze nadmienić, że do prasy napoły codziennej należą: **„Klaipedos kraszto valdżios zinios".** (Wiadomości urzęuowe kraju kłajpedzkiego), wychodzące trzy razy tygodniowo, oraz **„Liepsnos"** (Błyski) — dwa razy tygodniowo, redagowane przez Annę Łabanauskaite. „Liepsnos" wychodzi w Mariampolu i przeznaczone jest dla dziewcząt. Charakter pisma katolicki.

Następnie idzie cały szereg tygodników, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się **„Naujoji Romuva"** (Nowa Romowa). Tygodnik wydaje i redaguje od r. 1931 Józef Keliuotis. Jest to największy tygodnik na Litwie, poświęcony sprawom kultury, literatury, nauki i sztuki. Czasopismo bogato ilustrowane z kolorową okładką. „Naujoji Romuva" na Litwie odgrywa rolę podobną do polskiego „Tygodnika Ilustrowanego" z czasów przedwojennych. Reprodukuje najpiękniejsze dzieła sztuki litewskiej. Najsłabszą stroną tygodnika jest wielka ilość przekładów z obcych literatur — najczęściej miernoty. Ale te cienie bledną wobec wartości, jaką tygodnik odgrywa w całokształcie życia kulturalnego Litwy.

Masę przeróżnych tygodników wydają poszczególne organizacje. „Szauliu sajunga" (Związek Strzelecki) od r. 1918 wydaje tygodnik **„Trimitas"** (Pobudka). Czasopismo ilustrowane z kolorową okładką, pod redakcją Jana Kalnenasa.

Tygodnik **„Kazys"** („Wiarus") pod redakcją kpt. S. Urbanawicziusa zaspakaja potrzeby żołnierzy. Piękną szatę posiada tygodnik **„Naujoji Karta"** (młode pokolenie). Organ związku litewskiego młodzieży narodowej, tygodnik **„Jaunoji Lietuva"** (Młoda Litwa), którego redaktorem jest Franciszek Razma, również reprezentuje interesy młodego pokolenia. Tekst bogato ilustrowany z kolorową okładką. Ponadto do czasopism młodzieżowych należą dwa tygodniki sportowe **„Sporto Naujienos"** i **„Lietuvos Sportas"**, pod redakcją N. Czereikasa.

Ważną rolę w życiu gospodarczym Litwy odgrywa tygodnik **„Ukininko Patarejas"** (Poradnik rolnika) redagowany przez J. Strazdasa. Wydaje go od r. 1928 Litewska Izba Rolnicza. Oprócz bogatej szaty czasopismo daje dodatki dla kobiet **„Gospodyni"** i dla młodzieży rolniczej **„Jaunasis ukininkas".** Druk wielobarwny. Szata techniczna na bardzo wysokim poziomie. Ponadto od r. 1905 wychodzi **„Lietuvos Ukininkas"** (Rolnik litewski). Redaktor Vincas Oszkinis, wydawca sp. akc. „Varpas" (Dzwon). Jest to tygodnik rolniczy o zabarwieniu lewicowym. Wreszcie **„Ukininkas — Vyru Żygiai"** (Rolnik — czyny męskie), założony w Wilnie w r. 1918 pod redakcją dr Józefa Leimanasa z dodatkiem strażackim **„Sargyba"** (straż) i **„Musu Laikrasztis"** (Nasze pismo) pod redakcją prezesa zw. literatów litewskich Józefa Gruszasa, założone w r. 1928. Oba tygodniki katolicko-włościańskie. Antanas Dedele redaguje tygodnik dla wsi **„Musu Krasztas"** (Nasz kraj") założony w r. 1932 oraz W. Juodeika tygodnik gospodarstwa społecznego **„Tautos Ukis".**

Sprawy handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze omawia tygodnik **„Verslas"** (Przedsiębiorstwo) pod redakcją Albina Briedisa. Jest to organ związku przedsiębiorców litewskich. Robotnicy mają również trzy własne organy: **„Darbas"** (Praca), wydawany przez Izbę Pracy pod redakcją M. Ilgunasa, **„Darbininku balsas"** (Głos robotniczy) wychodzący w Kłajpedzie i **„Darbininkas"** (Robotnik) w duchu katolickim.

Tygodniki patriotyczno-narodowe: **„Tevu żeme"** (Ziemia ojców). Red. A. Kamantauskas, **„Velava"** (sztandar), który się ukazał dopiero w tym roku. Red. F. Virakas i **„Savanoris"** (Ochotnik) pod redakcją J. Macelisa. Godny uwagi jest również tygodnik poświęcony sprawom zbliżenia łotewsko-litewskiego, p. t. **„Lietuviu balsas"** (Głos Litwy), redagowany przez A. Vronievskisa.

Dalej idzie szereg tygodników dla inteligencji miejskiej o treści różnorakiej: polityka, mody, humor. Wszystkie ilustrowane, druk kolorowy. A więc **„Diena"** (Dzień) i **„Sekmadienis"** (Niedziela), wychodzą już przez 10 lat oraz założony w r. 1938 **„Naujas Pasaulis"** (Nowy świat). Z pism humorystycznych zanotować można tylko **„Kuntaplis"** (Pantofel), który podaje nieraz ostrej satyrze wewnętrzne i zagraniczne sytuacje polityczne. Redaktorem „Kuntaplisa" jest znany poeta Tylvitis.

Godzi się zanotować, że prócz Kowna i Kłajpedy, większe miasta prowincjonalne mają również własne organy, najczęściej tygodniki, poświęcone sprawom lokalnym. **„Idomus musu momentas"** (Nasza ciekawa chwila) wychodzi w Szawlach, **„Panevežio garsas"** (Głos Poniewieża) jak sama nazwa wskazuje, wychodzi w Poniewieżu, **„Suvalku Krasztas"** (Strony Suwalskie) w Mariampolu. Poza tym w Mariampolu wychodzi ciekawe czasopismo „Szaltinis", poświęcone sprawom rodziny i **„Liturginis Miszios"** (Msza liturgiczna) pismo kościelne, wydawane przez miejscowych księży.

W Jeziorosach ukazuje się tygodnik **„Zarasu Krasztas"**, w Telszach **„Żemaicziu prietelis** (Przyjaciel Żmudzki). W Małej Kretyndze księża wydają tygodnik religijny pt. „Sursum Corda. Ponadto wychodzi kilka tygodników mniejszości narodowych, jak polski „Chata Rodzinna" itp. Z większych miast Litwy jedynie Wiłkomierz nie posiada żadnego własnego organu. Były co prawda i w Wiłkomierzu próby założenia pism, lecz wiek ich okazał się efemeryczny.

O dwutygodnikach i innych periodykach napiszemy osobno.

Leokadia Użpalis.

Przewrażliwienie

Przed ukazaniem się antologji J. Wichert-Kajruksztisowej

W związku z oddaniem do druku przygotowanej przez J. Wichert-Kajruksztisową bogatej antologii poezji litewskiej, zawierającej pono utwory 70 młodych poetów Niepodległej Litwy — ukazały się w prasie litewskiej dłuższe i krótsze wzmianki, w których Litwini objawiają z tego powodu swe niezadowolenie.

Dziwić się trzeba że Litwini nie wierzą w dobre chęci autorki, która przez kilka lat wytrwale pracowała nad przygotowaniem książki. Nie znając jej zawartości, gdyż książka jeszcze nie wyszła z druku z góry już przesądzają sprawę, twierdząc, iż antologia p. Kajruksztisowej przyniesie Litwinom tylko wstyd.

Tego rodzaju przesądzanie faktów świadczy po prostu o przewrażliwieniu.

Nie powiem, jeśli człowiek urządził się jako tako, no — to i książkę dobrze czasem poczytać. Ale kiedy nie masz czego jeść, ani gdzie głowy położyć, to bracie — tylko głupcy mogą mazać, albo czytać książki. No, ale rozmowa rozmową. Szkoda mnie ciebie. Jeśli jutro nie zapłacisz, moje słowo, jak siekierą odrąbał: pójdę na policję i niech wyrzuca.

Starzec wyszedł. Walentinas próbował się uśmiechać, napisać felieton humorystyczny. Staruszkowi dobrał już odpowiednie nazwisko, lecz znowu do serca wślizgnął się ból. Zrozumiał, że jest bezsilny. Położył się. — A jeśli i jutro nic nie dostanę? — „Niezabliźniona rana" będzie miała jakieś 2000 wierszy. 200 litów — wielki pieniądz. Gospodarzowi dam 30 litów — za dwa miesiące. Przynajmniej nie będzie przychodzić, prawić o książkach i uczyć mądrości życiowej. Kupi sobie pantofle, bieliznę, odda dług w kiosku, nabędzie kilka książek. Będzie odważniej chodzić głównymi ulicami miasta, przestanie bojaźliwie spoglądać na przechodniów. Ale czy to jest możliwe? W uszach jego chichocze złowieszczo widmo. Obraz redakcji rodzi się, jak słup dymu i wchłania go w siebie. Talent. Kto wie, czy redaktor nie nazywał talentem Żindikasa, felietonistę i całej armii wygłodniałych ludzi, wegetujących z wierszowego?

Wczesnym rankiem Walentinas raz jeszcze przeczytał „Niezabliźnioną ranę" i zapomniał o swych smutnych myślach. Pięknie. Prawdziwy z niego pisarz. Pisarz, który posiada własny świat, własne myśli. Nie będzie się pętać, jak ów Żindikas po korytarzach redakcji, nie będzei wypłakiwać pięciu litów, ani spekulować imieniem matki. Bogactwo nie nęciło go, nie marzył o własnej limuzynie, lecz honorarium wielkich pisarzy mrugało przed nim odległymi gwiazdami. Podniecony wypisał na kartce nazwiska Balzaka, Tołstoja, Kiplinga i zaczął liczyć, jakie ich były roczne honoraria. Jakie bajońskie sumy! Dla niego wystarczyłaby tysiączna część tej sumy, wystarczyłaby.

O godzinie 12 Walentinas był w redakcji „Pięknej Litwy". Tym razem wszedł odważniej. Żindikas, leżąc na stole przekładał „rozmaitości", i co chwila odgryzał kawałek kiełbasy, trzymanej jak róg w ręku. Walentinas zerknął na „Siegodnia" i przeczytawszy: „Co jadał król angielski na obiad", uśmiechnął się. Żindikas podniósł głowę.

— Gdzie jest redaktor? — spytał Walentinas, gdyż milczeć nie wypadało.

— W knajpie — odciął gniewnie Żindikas i, ugryzłszy kęs kiełbasy, położył się znowu nad gazetą.

Reporter, który tak niefortunnie postąpił onegdaj z wywiadem ministra, chodził nerwowo po pokoju. Wreszcie podszedł ostrożnie do telefonu i poprosił o rozmowę z pewną znaną panią, opiekunką bezdomnych dziewcząt. Felietonista, nie mogąc się zabrać do układania rymowanej farsy, opowiadał o wczorajszych nowinach. Walentinas, nie chcąc już czekać na redaktora, oddał rękopis Żindikasowi z prośbą o doręcznie.

— Opowiadanie? — podniósł się znowu Żindikas. — Nie opłaca się pisać, kolego. Swego czasu napisałem powieść — nie przyjęli. Jeślibym otrzymał gdzie pracę, splunąłbym tej redakcji w twarz.

(Dokończenie nastąpi)

——cOo——

Pół żartem pół serio

„Express poranny"

W ostatnim numerze tego pisma znaleźliśmy taki tytuł:

TUZIN
sowieckich szpiegów
aresztowano
w Finlandii.

Aczkolwiek żyjemy w czasach, owszem, barbarzyńskich — to jednak wciąż jeszcze nic nie upoważnia do liczenia ludzi na tuziny, jak guziki lub spinacze. Nawet, gdy ci ludzie są szpiegami sowieckimi.

W tym samym numerze „Expressu" zabawny lapsus językowy:

Tylko kartele przynoszą korzystne korzyści gospodarcze... itd.

„Korzystne korzyści!" Jest to **niezgrabna niezgrabność.**

Nauka języków obcych

— Wiesz, przestudiowałem już trzy lekcje angielskiego.

— No i jakże ci idzie?

— Doskonale! Mogę już rozmawiać z Anglikiem, który przeszedł trzy lekcje polskiego.

Trochę poezji

W polskim tygodniku „Nasze Życie", wychodzącym w Rydze, znajdujemy prosty, ale wzruszający wierszyk pt. „Powrót". Autor ma na myśli, oczywiście, powrót do kraju:

Nie wrócę jesienią do Kraju.
Być może powrócę na wiosnę,
Gdy słowik zaśpiewa w mym gaju.
A trawy na łąkach podrosną.
Napiszę list do Mamusi,
Niech się nie troszczy, nie smuci,
Że syn pozostać tu musi,
Że jeno wiosną powróci...

A. ZACHAREWICZ
Polski robotnik rolny.

„Górą nasi"

Z prasy:

W roku 1937 wykryto na całej sieci PKP przeszło 178 tysięcy przejazdów bezbiletowych. Z tego największa ilość przypada na okręg wileński — 92, warszawski 37 tysięcy oraz radomski 15 tys.

Pierwsze miejsce zajął okręg wileński, czyli: „górą nasi!!!"

Cichy zgon

W poznańskim „Nowym Kurierze" znajdujemy następującą klepsydrę:

REDAKTOR
ODPOWIEDZIALNY
zgasł cicho w wieku 64 lat
dekretem prasowym zgładzony
z tego świata 28 listopada 1938 r.

My ze swej strony składamy na jego grobie wiązankę wyroków w sprawie konfiskat

Teatr, operetka i konserwatorium

Nasz czytelnik, p. TAD, którego raz już mieliśmy przyjemność w tej rubryce drukować — znowu nadesłał nam miły wierszyk:

Teatr jest na POHULANCE
Łatwo to tłumaczyć,
Bo w teatrze wietrzyk HULA
Gdy braknie słuchaczy.

LUTNIA jest na MICKIEWICZA
I tu nie ma kłótni,
Wszak nie może wieszcz narodu
Obejść się bez LUTNI.

Ależ to już trzeba uznać
Za pomysł smorgoński,
Żeby tak KONSERWATORIUM
Umieścić... na KOŃSKIEJ.

Termin zniesienia straganów w Hali Miejskiej

ma być przedłużony do dnia 1 maja r. prz.

Donosiliśmy, że u prezydenta miasta dra Maleszewskiego interweniowała delegacja 105 straganiarzy, którym grozi eksmisja z Hal Miejskich. Sprawa ta zgodnie z przyrzeczeniem prezydenta miasta została wniesiona na wokandę posiedzenia Zarządu Miejskiego.

Magistrat, biorąc pod uwagę wyjątkowo krytyczną sytuację materialną straganiarzy z jednej strony, z drugiej zaś konieczność uporządkowania Hal Miejskich — nad sprawą tą zastanawiał się czas dłuższy. W rezultacie. Magistrat skłonny jest pójść na spotkanie straganiarzom i przedłużyć okres zniesienia straganów do 1 maja roku przyszłego.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
4
Niedziela

Dziś: Barbary P. M.
Jutro: Sabby Op.

Wschód słońca — g. 7 m. 25
Zachód słońca — g. 2 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 3.XII. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura średnia + 7
Temperatura najniższa + 6
Opad 4,2
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, mgła i deszcz.

WILEŃSKA

DYŻUR APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

— **Roraty urzędników państwowych.** 8 grudnia rb. odbędą się doroczne roraty urzędników państwowych w kościele św. Jerzego o godz. 7 min. 30.

Nabożeństwo celebrować będzie ks. kanonik prof. A. Cichoński. Kazanie wygłosi ks. prałat prof. W. Meysztowicz.

* * *

Sumy, pozostałe po pokryciu kosztów, zostaną przekazane na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci Zaolzian.

AKADEMICKA

— **Zarząd Koła Zjednoczenia Młodzieży Pracującej „Orle" w Wilnie** komunikuje, że 6 grudnia br., o godz. 19 odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków Koła w lokalu własnym przy ul. Św Filipa 1—25.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Kuźnicy Harcerskiej** zachęca swoich członków do wzięcia udziału 4 grudnia br., o godz. 12,30 przy placu Orzeszkowej 11 w wiecu w sprawie wspólnej granicy Polsko-Węgierskiej.

RÓŻNE

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek dn. 6 bm. o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2/17 odbędzie się pokaz „Pierniki i pierniczki" (z miodem i bez miodu) Wstęp (na pokrycie kosztów produktów) 1 zł, dla członkiń ZPOK 75 gr.

— **Związek Księgowych w Polsce** zaprasza zrzeszonych i niezrzeszonych księgowych na kurs księgowości przebitkowej, który odbędzie się dn. 5, 6, 7 grudnia rb. w lokalu Liceum Handlowego (Jagiellońska 2) 3 piętro, od godz. 17.25—20.

NOWOGRÓDZKA

— **Piękna impreza.** Staraniem Komitetu Opieki Rodz. przy gimnazjum państw. im. A. Mickiewicza w Nowogródku odbędzie się 8 bm. w sali kina Miejskiego (dla młodzieży szkolnej o godz. 12.20, a dla dorosłych o g. 21 koncert z udziałem solistek: p. Szlemińskiej (śpiew), p. Adamskiej (wiolonczela) oraz chóru gimnaz. w liczbie 200 osób.

Dochód przeznaczony jest na dożywianie dzieci bezrobotnych rodziców.

— **Rodziewiczówna ma powodzenie.** — Jak zwykle w sezonie długich wieczorów, dzierżawca kina Miejskiego p. Iwieniecki, znając gusta i guściki nowogródzkich „kinomanów", sprowadził szereg filmów, które mają tu wielkie szanse powodzenia. Największą frekwencją może się poszczycić film pt. „Wrzos" wg powieści Rodziewiczówny, z kolei „Gehenna" Mniszkówny. Następnie „Granica" i „Pani Walewska".

— **W sprawie cen na wędliny.** Ceny wyrobów masarskich wciąż jeszcze są wygórowane, a w każdym razie niewspółmiernie duże w porównaniu z ceną wieprzy na rynku, które można nabyć po 70—90 gr za kilo, wówczas gdy przetwory masarskie sięgają ceny 3.20 zł.

LIDZKA

— **Nowy rejon Ubezpieczalni Społecznej w Sielcu n/Niemnem.** W związku z uruchomieniem w Sielcu nad Niemnem nowej fabryki dykt Abrama Kundy i S-ka, która zatrudniła znaczniejszą ilość robotników, Ubezpieczalnia Społeczna w Lidzie uruchomiła w Sielcu nowy rejon lekarski. Lekarzem tego rejonu został mieszkający w Bielicy dr Zienkowicz.

— **Uwadze Kupców Polskich.** Hurtownia Kupców Polskich w Lidzie pod nazwą Spółdzielnia „Wschód" w Lidzie podaje do wiadomości członków, że nadzwyczajne walne zebranie członków Spółdzielni „Wschód" odbędzie się w dniu 11 grudnia 1938 r. o godz. 13 w lokalu własnym przy ul. Gedyminowskiej Nr 15 w Lidzie.

— **„Bławat Poznański" A. Miskiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

BARANOWICKA

— **Kradną wszystko co się nawinie pod rękę.** Z przed Klubu Zw. Rezerw. na szkodę Adamowskiego Antoniego skradziono rower męski.

Na ul. 3 Maja w Baranowiczach skradziono wełnę, należącą do Czarnogrebienia Grzegorza z gm. Mołczadź.

We wsi Mała Swołotwa, gm. Mołczadź, z piwnicy Bermana Gerszona skradziono uprząż i sukienkę, ogólnej wart. 49 zł.

Z woza, stojącego na podwórku przy ul. Ułańskiej w Baranowiczach na szkodę Czenko Romana z Ostrowia skradziono derkę brezentową, wart. 60 zł.

— **SKUTKI ZABAWY Z POCISKIEM ARMATNIM. Arcymienia Tymoteusz, lat 14, m-c wsi Stojki, gm. Wolna, znalazł pocisk armatni z czasów wojny światowej i włożył do ogniska, a sam odszedł dalej. W między czasie do ogniska podszedł Arcymienia Witaliusz, lat 11, m-c wsi Stojki. Pocisk eksplodował. Witaliusz został zabity na miejscu.**

— **ZA WSZELKĄ CENĘ CHCIAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. Rybałtowski Kazimierz, lat 31, mieszk. wsi Iszkołdź, gm. Wolna, w stanie silnej gorączki spowodowanej chorobą, usiłował poderżnąć sobie brzytwą gardło, co uniemożliwiła mu żona. Następnie wybiegł na podwórko, gdzie schwycił kamień i bił się nim po głowie, wreszcie nie zauważony przez nikogo dostał się do stodoły i tym razem pozbawił się życia przez powieszenie.**

WILEJSKA

— **TAJNA RZEŹNIA. Przy ulicy Orłowskiego u rzeźnika Normana Abrahama wykryto mięso z tajnego uboju. A. J.**

Piszą do nas

Radio baranowickie gra na nerwach słuchaczy

Pisze się wciąż o baranowickiej rozgłośni. Słyszymy słowa zachwytu i pochwały.

Ostatnio byłem na pewnym zebraniu grona ludzi z Baranowicz, gorliwych radiosłuchaczy i amatorów radia, — i usłyszałem takie zdania:

— Radio baranowickie gra przeważnie na nerwach radiosłuchaczy...

— Dlaczego? — pytam zdumiony.

— Proszę pana — odpowiadają moi rozmówcy — od trzech miesięcy słyszymy o uregulowaniu programów, o nadawaniu audycyj do godziny 23, o doborze ludzi do pracy itd. A tymczasem co?

W ostatnich dniach radio skróciło swój program do 3-ch godzin dziennie, niby to w związku z przygotowaniem rozgłośni do działania na zwiększony program.

A poziom audycyj? Pożal się Boże! Spikerka płaczącym głosikiem zapowiada jakieś tanga „Eusy-Eusy" licząc widocznie, że nikt z radiosłuchaczy nie zna obcego języka ani też tanga...

— Spikerka to jeszcze nic — wtrąca drugi — ale jest tam spiker, który odczytuje referaty za nieobecnych autorów, po prostu biorą mdłości, gdy z patosem i gorliwością deklamatorską zaczyna wygłaszać jak hodować kury, jak obchodzić się z krowami lub wołami...

Poza tym: kiedy nareszcie rozgłośnia zacznie pracować do godz. 23?!!!

Radiosłuchacz z Baranowicz.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Mariella" na dzisiejszej popołudniówce!** Dziś, w niedzielę 4.XII o godz. 16 świetna sztuka Keith Winter **„Mariella"** w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Dekoracje — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

— **Dziś wieczorem „Gałązka rozmarynu".** Dziś, o godz. 20 w Teatrze Miejskim świetne widowisko Zygmunta Nowakowskiego **„Gałązka rozmarynu".** Ceny popularne.

— **Jutro występ świetnej pianistki Agi Jambor w Teatrze na Pohulance!** Jutro 5.XII o godz. 20 w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert światowej sławy pianistki **Agi Jambor** — laureatki ostatniego Konkursu Chopinowskiego. Światowa sława tej artystki ma już swoją ustaloną opinię, wyrażoną niejednokrotnie w całej prasie europejskiej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej. „Adrienne"** o g. 8.15. Dziś na przedstawieniu wieczornym ukaże się nowość scen zagranicznych operetka **„Adrienne".**

— **„Krysia leśniczanka"** o g. 4.15. Na dzisiejszej popołudniówce po cenach propagandowych ukaże się czarująca **„Krysia leśniczanka"** z Kulczycką w roli tytułowej.

— **„Ogniem i mieczem"** dla młodzieży szkolnej. Dziś o g. 12.15 raz jeszcze grane będzie widowisko według powieści H. Sienkiewicza **„Ogniem i mieczem".** Wycieczki szkolne korzystają ze zniżek specjalnych.

— **Ignacy Friedman w Sali b. Konserwatorium.** Dnia 14 grudnia jedyny recital fortepianowy światowej sławy pianisty Ignacego Friedmana. Bilety od zł. 1.50 w skł. muz. „Filharmonia", Wielka 8.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 4 grudnia 1938 roku

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Tr. do Baranowicz. 9.00 Śpiewa chór ludowy „Kaskada". Tr. do Baranowicz. 9,15 „W dniu św. Barbary" — regionalna transmisja z Tarnowskich Gór. Nabożeństwo z kościoła parafialnego. 11,15 Chór i orkiestra. 11,45 Aktualności w programach radiowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 „W świetle rampy" fel. K. Leczyckiego. 13.15 „W święto górnika" — muzyka obiadowa z Tarn. Gór. 14,33 Zbiórka na pomoc zimową bezrobotnym. Transmisja z ulic Warszawy. 14,40 W świecie przyrody: „Kropla krwi pod mikroskopem"—pog. dra St. Wawrzyńczyka. Tr. do Baranowicz. 14.50 Rok w pieśni ludowej: Prządnice — Audycja słowno-muzyczna w opr. G. Cytowicza. Tr. do Baranowicz. 15,20 Echa przeszłości: „Poseł wenecki na zamku Trockim" pog. Aleksandrowiczowej. 15,30 Audycja dla wsi. 16.15 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Potęga promieni" — sceny z życia Marii Skłodowskiej-Curie. 17,00 Recital fortepianowy Agi Jambor (pianistka węgierska). 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,25 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19,30 „Lepiej dać niż brać" — wieczór świetlicowy w wyk. Zespołu Kaskada. 20,10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,15 Audycje informacyjne. — 21,20 Ida Łosiówna demonstruje nowy instrument „Martenot", reportaż muzyczny. 21,40 „Górnik młody, górnik stary raduje się w dniu Barbary — wesoła audycja. — 22,10 Polska muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgł. Wileńskiej po dyr. W. Szczepańskiego. 22,45 „Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego" — recytacja.

Przełożenie wiecu w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej

Ze względu na poświęcenie dnia dzisiejszego 4 grudnia 1938 r. Pomocy Zimowej oraz Dwudziestoleciu Samoobrony Wileńskiej wielki wiec manifestacyjny w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej i uciśnionej ludności Rusi Podkarpackiej odbędzie się we czwartek (święto) dnia 8 grudnia 1938 r. o godz. 12.30 w sali Teatru Miejskiego na Pohulance.

Za Komitet Społeczny Organizacyjny Wiecu

(—) F. Bossowski
Sekretarz T-wa Przyjaciół Węgier w Wilnie.

Dziś zbiórka na gwiazdkę dla biednych dzieci!

W dniu dzisiejszym odbywa się na ulicach Wilna, w teatrach, kawiarniach, cukierniach itp. zbiórka na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Komisja z Łotwy w Banku Bunimowicza

Finansiści łotewscy stracili kilka milionów łatów

W związku z ujawnioną w Banku Bunimowicza aferą bawiła w Wilnie specjalna komisja z Łotwy, która przeprowadziła rozmowy z syndykami masy upadłościowej.

Przeprowadzone pobieżnie obliczenia wykazały, że agenci banku Bunimowicza, którzy urzędowali w Dyneburgu i Rydze skutkiem przeprowadzanych malwersacyj narazili finansjerę łotewską na straty kilku milionów łatów.

Zamach samobójczy robotnika

z powodu choroby żony

Wczoraj wieczorem przy ulicy Subocz 14 uderzeniem noża w klatkę piersiową usiłował pozbawić się życia 35-letni robotnik Kazimierz Giedrojć.

Powodem desperackiego zamachu — ciężka choroba żony, przebywającej obecnie na kuracji w szpitalu. (c).

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogiasza pisemny przetarg nieograniczony na dostawę 8.000 m³ kamienia polnego dla wyrobu szabru. Zarządowi Miejskiemu przysługuje prawo zwiększenia lub zmniejszenia dostawy o 50%. Miejsce dostawy kamienia śródmieście miasta. Poszczególne miejsca składania kamienia, będą wskazane przez Zarząd Miejski.

Oferty, które winne być sporządzone zgodnie z wymaganiami rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i Instytucji Prawa Publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92) należy nadsyłać pod adresem Biura Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (Wilno, ul. Dominikańska 2 pok. 54) do godz. 12 dnia 15 grudnia 1938 r. W tymże dniu 15 grudnia 1938 r. o godz. 12 min. 15 w lokalu Wydziału Technicznego nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Podstawą do składania ofert są formularze ofertowe z dołączonymi do nich — pełnego wezwania do przetargu i szczegółowych warunków, które można nabyć za opłatą 2 złotych w godzinach urzędowych w Biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego pok. 54.

Zarząd Miejski.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Na podstawie Roz. Rady Ministrów z dn. 20. VI. 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w m grudniu 1938 r. w dniach 6, 9, 13, 16, 20, 23, 27 i 30 o godz. 10 w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

(—) **M. Żochowski**
Naczelnik Urzędu

Nieświeskie

ELEKTROWNIA nieświeska chcąc uprzystępnić szerokim masom ludności korzystanie z prądu elektrycznego nie tylko do oświetlania ale przede wszystkim dla potrzeb gospodarczych i domowych wprowadziła za zgodą władz nadzorczych t. zw. taryfę blokową, obniżającą cenę jednostki zużytego prądu do 21 groszy za kilowat-godz. Celem szybkiego wprowadzenia w życie tej przystępnej taryfy — elektrownia w Nieświeżu już sprzedaje na raty po 2 zł miesięcznie żelazka, kuchenki, grzejniki itp. Ułatwienia te niewątpliwie zachęcą szeroki ogół mieszkańców Nieświeża i Klecka do taniego, bezpiecznego, szybkiego i wygodnego korzystania z prądu elektrowni nieświeskiej.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel 99. oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest **najstarszą** instytucją kredytową w powiecie. **Wydaje pożyczki** członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Stołpeckie

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1927. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.
Skupuje: — zboże wszelkich rodzajów oraz trzodę chlewną.

BARANOWICKIE

FIRMA RÓŻNOWSKI i KARAŚ, Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141. Poleca najlepszy prezent na gwiazdkę, radioodbiornik „Echo", względnie „Elektrit".

POZNAŃSKI DOM GALANTERII, Baranowicze, Szeptyckiego 31, tel. 248. Praktyczne podarki gwiazdkowe.

MATERIAŁY DAMSKIE jedwabne i wełniane na płaszcze i sukienki oraz **męskie materiały ubraniowe** poleca w wielkim wyborze, jako prezent gwiazdkowy **POZNAŃSKI DOM MANUFAKTURY,** Baranowicze, Szeptyckiego 54 (w podwórku).

POSZUKUJĘ EKSPEDIENTKI do sklepu kolonialno-spożywczego z kaucją od 500 do 1000 zł. Oferty kierować, Baranowicze, Kopernika 2. (Zgłaszać się osobiście od godz. 1 do 5 p. p.).

Popierajcie Przemysł Krajowy!

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. **Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-68.**
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9. 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul **Wileńska Nr 28 m. 3. tel. 277.**

DR. MED.
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—2 róg ul 3-go Maja obok Sądu.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią i łazienką w śródmieściu zaraz. Ulica Cicha Nr. 1 (dawniej zaułek Gazowy).

POKÓJ z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Zauł. Świętojerski 3 m. 3.

POKOJE jeden lub dwa z wygodami do wynajęcia. Podgórna 5 m. 6.

LOKAL sklepowy w najruchliwszej części ul. Mickiewicza do odstąpienia. Wiadomość: Antokolska 70 m. 3 godz. 8—10.

POSZUKUJĘ POKOJU z kuchnią lub z używalnością kuchni. Zgłoszenia do administracji dla N. K.

Handel i Przemysł

WILEŃSKA SPÓŁKA ODZIEŻOWA
firma chrześcijańska
Wilno, Wielka 30, tel. 29-05
Na gwiazdkę: ubrania męskie, damskie, szkolne. Futra. **Ceny niskie.**

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. **FUTRA** wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy. **garbujemy — farbujemy.** Prowincja pocztą. Ilustr Katalogi 32, str. 25 gr znaczkami. Przedstawicieli — skupujących—poszukujemy. **Polska Centrala Skór i Futer Sp. z o. o.** w Poznaniu, Focha 27.

WYTWORNA BIELIZNA, GALANTERIA, trykotaże, wyroby wełn. **W. Nowicki,** Wilno, Wielka 30, tel. 30 08. Gotówkowy rabat gwiazdkowy.

Kupno i sprzedaż

JAMNIKI — rasowe szczenięta do sprzedania. Ul. Antokolska 39—3.

DOMY, majątki, ośrodki, młyny, place i t. p. od 5.000 do 500.000 poszukiwane, oraz są do sprzedaży. Adres: Br. Wójtkiewicz, Mickiewicza 35 m. 37, tel 2901

PIANINA, FORTEPIANY wysokiej klasy, okazyjne, od zł. 250 sprzedaje na dogodnych warunkach **N. KREMER,** ul. Niemiecka Nr 19 (wejście w bramie)

DOSKONALE prosperujący interes w najruchliwszym punkcie miasta z powodu wyjazdu sprzedam, gotówkę do 35.000 złotych. Oferty pisemne: Admin. „Kur. Wil." pod: „Interes".

SPRZEDAJE SIĘ DOM z placem wraz ze **SKLEPEM** w pełnym ruchu vis-à-vis Fabryki Tektury p. Kureca w Grzegorzewie na trakcie Kowieńskim. Zwrócić się: Landwarów, Kolejowa 8, Sz. Michelman.

BUDYNEK MIESZANY przy ul. Nowogródzkiej 2 sprzedaje się na zniesienie. Wiadomość: Zawalna 66/9 godz. 2—4.

DO SPRZEDANIA ładne jamniki rasowe, czarne, brązowe angielskie i francuskie. Mostowa 15—8.

SPRZEDAJE SIĘ urządzenie sklepowe do sklepu spożywczego bardzo tanio. Popławska 27 m. 8.

OBRAZY oryginały starej szkoły kupujemy. Szczegółowe oferty z fotografiami: Warszawa, **„Der Aprahamian",** ul. Kredytowa 6.

DOM z placem obszaru 5985 m² przy ul. Ludwisarskiej w Wilnie do sprzedania. Informacje: ul. Niemiecka dom 9 m. 9 (Administracja domu). Pośrednictwo nie pożądane.

DO SPRZEDANIA: otomana i dwa fotele klubowe, kryte zielonym pluszem, płaszcz czarny ze skunksowym kołnierzem i mufką, żardinierka i elektryczny żyrandol. Oglądać można od godz. 12—4. Tartaki 34-a m. 18.

RÓŻNE

NOWOOTWARTA BIBLIOTEKA Teresy Łopuszyńskiej — Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej). Beletrystyka w języku polskim i francuskim. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ilocz. u E. Kottarewskiego, Wileńska 11 Redaktor ZBIGNIEW CIEŚLIK